Nr 25. Kraków, 31 Stycznia — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" „ 21 — „ 5 c. 25 „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędа pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 30 stycznia.

Pod wrażeniem zgonu Napoleona III krążyły znów wieści o połączeniu dwóch linij Burbonów, celem zjednoczenia obozu monarchicznego, który miał się pomnożyć licznym zastępem imperyalistów.

„Jedna jest dziś tylko monarchia we Francyi" — miał wyrzec hr. Paryża. Słowa te jednak przedwcześnie tłumaczone były, jako poddanie się książąt Orleańskich potomkowi Ludwika XVI, zbyt wielką doniosłość przywiązywano także do obecności tych książąt na nabożeństwie dorocznem za króla ofiarę rewolucyi.

Jedna jest tylko monarchia w przekonaniu hr. Chamborda i legitymistów, jedna tylko, dodajmy według zasady i doktryny historycznej; monarchia bowiem konstytucyjna orleańska, to tylko półśrodek między tradycyą monarchiczną a prądem rewolucyjnym; imperyalizm to dyktatura rewolucyjna w koronie cesarskiej; jedną zaś i drugą formę słusznie Francuzi nazywają *une monarchie de fantaisie.*

Imperyalizm też i orleanizm wydawać może bez końca pretendentów, starających się wypłynąć za pomocą zamachu stanu lub schwycić przy nadarzonej sposobności władzę. Hr. Chambord nie jest pretendentem szukającym wyniesienia w objawie woli ludu, bo przynosi z sobą prawo.

To też w pojednaniu dwóch linij burbońskich, nie o kompromis pretendentów chodziło, co byłoby łatwem już z samego względu, że dom orleański dziedziczyłby prawnie tron po bezdzietnym Henryku V. Trudność, a nawet niemożebność tak zwanej fuzyi zawisła na tem, że dwie gałęzie domu królewskiego reprezentują dwie diametralnie przeciwne zasady: zasadę władzy z łaski Boga i zasadę władzy z woli ludu, które pojednać się nie dadzą, tylko mogłaby jedna uledz drugiej. Hr. Chambord nieopuści białego sztandaru, choć monarchia z łaski Bożej nie jest wcale antikonstytucyjną. W tradycyę dawnego legitymistycznego monarchizmu wchodził wszędzie niemal system reprezentacyjny. Wszak monarchizm ten, mianowicie we Francyi, zachowawszy z federalizmu feudalnego decentralizacyę prowincyonalnej reprezentancyi stanów, wprowadził do nich przedstawicieli stanu średniego. Później dopiero, gdy monarchia dochodziła do swego punktu kulminacyjnego za Ludwika XIV, decentralizacya i system reprezentacyjny uległ pod przewagą władzy królewskiej. Ludwik XVI znów otwarł szerzej wrota konstytucyonalizmu, lecz za późno, bo przez nie miała się przedrzeć lawa wszystko niszczącej rewolucyi. Ludwik XVIII wrócił znów z kartą konstytucyjną. Legitymizm przeto nie jest przeciwieństwem systemu reprezentacyjnego: wszak domowi cesarskiemu Habsburgów, że nie mówimy o innych, zaprzeczyć nie można legitymizmu, a uczucie dynastyczności posiada w wysokim stopniu najbardziej konstytucyjny naród, jakim jest Anglia.

Lecz chodzi tu jedynie o pryncypium władzy z łaski Bożej, o źródło monarchii w historycznem prawie. Od tego prawa legitymizm odstąpić nie chce i nie może, bo to jest jego treścią; tego uznać wzdragają się książęta Orleańscy, choć innego klucza do władzy z woli ludu znaleźć im trudno. Ludwik Filip wziął monarchię z rąk rewolucyi, uznać też był powinien swoją detronizacyę, gdy ta sama ręka wytrąciła mu znów władzę. Napoleon III znalazł narzędzie, mające wyrażać wolę ludu i nadawać tę sankcyę z dołu w powszechnem głosowaniu. Ile to narzędzie było warte, ile stałą i prawną dawało podstawę, dowiodły fakta. Nie chcą go już nawet radykalni republikanie.

Lecz tu rzecz się nie rozbija o samą teoryę dwóch pryncypiów władzy, jeno znów o fakt, że Francya wśród stuletnich rewolucyjnych przemian zatraciła w sobie poczucie władzy z łaski Boga, poczucie dynastyczne prawowitości w narodzie, a nie wyrobiła sobie nic na to miejsce, nie wytworzyła żadnej normy do utrwalenia władzy z woli ludu, okrom normy rewolucyjnej.

Przeto prawdą jest nietylko faktyczną, ale i teoretyczną, że we Francyi i dla Francyi nie ma już monarchii. Ale czy jest republika? i tu także faktycznie i teoretycznie negatywna nasuwa się odpowiedź.

Najwymowniejszą tego illustracyą jest ten labirynt bez wyjścia, w jakim się kręci Thiers i komisya trzydziestu. Thiers domaga się utrwalenia Rzeczypospolitej, a nie chce ustąpić ze stanowiska ministra konstytucyjnego odpowiedzialnego przed Izbą za każdy krok rządu, nie chce przyjąć atrybucyi prezydenta, nietylko z przywyknień swych do życia parlamentarnego, ale nadto świadom tego, że we Francyi władza z dnia na dzień tylko istnieje i bronić się musi w codziennej walce, że nic tutaj nie pomoże taki rozdział, aby odpowiedzialność ciążyła na ministrach, a zachowanie steru pozostało przy prezydencie; bo gdy chwila wywrotu nadejdzie, to z załogą przedstawicieli rządu, odpowiedzialnych ministrów, wyrzucą także i sternika; a skoro król ostać się nie mógł, nie ostałby się i prezydent, choćby jak król nieodpowiedzialny. Komisya 30tu w swej większości nie chce ustalenia rzeczypospolitej, a jednak dąży do unormowania stosunków, do rozgraniczenia władzy izby i prezydenta. Po kilkutygodniowych pracach nie ma jeszcze zgody na pierwsze artykuły projektowanych zmian konstytucyjnych. Tak więc nie ma dotąd dla Francyi ani monarchii, ani republiki, możebnym jest tylko rząd z wypadków powstały.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 29 stycznia.

Wysyłając list ostatni, nie przypuszczaliśmy, że ustawa o organizacyi władz uniwersyteckich nastąpi jeszcze na wczorajszem posiedzeniu. O drugiej godzinie po południu, kiedyśmy wyszli z Izby wszyscy, mówił jeszcze w dyskusyi jeneralnej profesor Höfler z Pragi; mniemaliśmy więc, że Izba najmniej jeszcze jednego będzie potrzebowała posiedzenia dla ukończenia rozpraw, ale znużona rozwlekłemi obradami pospiesznie uchwalała jeden paragraf po drugim, unikając wszelkiej dyskusyi, jeśli jej kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg nie wywoływali. Jeden skutek osiągnęła opozycya dwóch arcybiskupów. Izba przychylając się do wniosku kardynała Rauschera, odrzuciła rezolucyę proponowaną przez komisyę, a wyrażającą oczekiwanie, iż rząd dokona wcielenia wydziału ewangielicko teologicznego do uniwersytetu. Być może, że i rządowi dogadza ten rezultat głosowania, byłby bowiem w kłopocie z wprowadzeniem wydziału ewangielicko-teologicznego w skład Uniwersytetu. Zresztą Izba uchwaliła całą ustawę w osnowie przez wydział przyjętej. Kardynał Rauscher w pierwszej swej mowie, świadczącej o niezwykłej erudycyi tego dostojnika kościelnego, potępił federalizm w kilku słowach, lubo dyskusya nad ustawą o władzach uniwersyteckich, nie dostarczała żadnej sposobności do podobnej wycieczki na pole prawnopolityczne.

Wycieczki tej nie odparł sąsiad najbliższy kardynała Rauschera, arcybiskup ks. Schwarzenberg, należący do stronnictwa czeskiego. Kardynał Rauscher pragnął widocznie objawić raz publicznie swe zapatrywania polityczne, a może nie była mu obcą myśl pozyskania sobie większości Izby dla jego wniosków, za pomocą wycieczki przeciw federalizmowi. Jak dalece udało się osiągnąć podobny rezultat, dowodzi wczorajsza mowa barona Lichtenfelsa, który zamiast ze swego stanowiska być wdzięcznym kardynałowi Rauscherowi za jego wycieczkę przeciw federalizmowi, silnie nacierał na arcybiskupa wiedeńskiego, dotknął go osobiście wywodem swoim, iż kardynał Rauscher w czasie soboru ostatniego wydał dzieło przeciwne dogmatowi nieomylności, tudzież przytaczaniem ustępów z dzieła Rauschera przeciw wszechmocnemu wpływowi Kościoła. Mało zatem kardynał Rauscher znalazł uznania ze strony Izby wyższej, omylił się bowiem, licząc jako mąż stanu na wyrozumiałość swych na współprzymierzeńców. Kardynał Rauscher gotów był do zawarcia cichego kompromisu z większością Izby, zbliżając się do jej zasad politycznych, a oczekując ustępstwa w dziedzinie zasad kościelnych. Baron Lichtenfels nietylko nie zrobił ustępstwa na rzecz Kościoła, ale owszem w sposób nie bardzo taktowny, starał się osłabić stanowisko Rauschera w obozie katolickim.

Mamy powody mniemać, że przedłożenie reformy wyborczej nie nastąpi jeszcze na piątkowem posiedzeniu Izby niższej. Dziś odbyła się narada ministrów, nie zostająca atoli w związku z sprawą reformy wyborczej. W obecnym stanie rzeczy wypada tylko czekać na postanowienie Cesarskie. Wczoraj zaprzeczyliśmy doniesieniom wychodzącej w Wiedniu litografowanej korespondencyi o mniemanym lub zamierzonym udziale Polaków w naradach bawiących tutaj przywódzców czeskich. Dziś możemy zapewnić, iż takiej konferencyi nie było wcale. W ogóle, nie pamiętamy czasu, w którym tyle co teraz pisano kłamstw. *Breslauer Ztg* dowiedziała się, niewiedzieć gdzie, jakoby p. Grocholski zasięgnął języka, czy adres koła polskiego byłby miłym sferom dworskim, a dopiero otrzymawszy odpowiedź odmowną, zaniechał myśli wystosowania adresu do Korony. Naturalnie, że w całem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy. *Kolońska Gazeta* znowu udaje, jak gdyby odbierała wiadomości wprost od Cesarza, tak dobrze chce być poinformowaną o myślach, życzeniach i zamiarach N. Pana. Ale wolno jej być tego zdania. Jeżeli zaś pisze, że hr. Ludwik Wodzicki na posiedzeniu koła d. 22 b. m. zdawał sprawę z rozmowy z hr. Andrassym, który imieniem N. Pana miał oświadczyć, iż Galicya nie będzie pominiętą przy reformie wyborczej, i że Polacy secesyą z Rady państwa nic nie wskórają; wszystko to jest wymysłem wspomnionego dziennika nadreńskiego. Dziwimy się tylko śmiałości fałszu. Dnia 22 b. m. nie było posiedzenia koła, a — jak mniemamy — nie było nawet wtedy p. Wodzickiego w Wiedniu.

Oddacie mi świadectwo, że nie należę do wielbicieli hr. Beusta, ale odeprzeć winienem kłamstwo dotyczące osoby byłego kanclerza. Piszę o podróży hr. Beusta do Chislehurst celem wydobycia papierów od cesarzowej Eugenii, mogących kompromitować jego i N. Pana. Hr. Beust nie myśli wcale jechać do Chislehurst, obecnie w czasie karnawału dobrze się bawi w Wiedniu, a po karnawale wróci do Londynu. Znany dziennikarz, który sobie wymyślił wiadomość o misyi hr. Beusta do Chislehurst i puścił ją w świat i to na żart, ale już ją dzienniki pruskie powtarzają na seryo. Tak to kuje się wiadomości polityczne.

Wersal 26 stycznia.

* „Do czasu dzban wodę nosi", do czasu też udawało się wielu bankom pod rozlicznemi nazwiskami, tumanić publiczność i żyć jej kosztem. Na raz jeden spadła kaskada skarg i doniesień, a w ślad za niemi wejrzały z bliska sądy poprawcze i policya w tajniki spekulantów paryskich na cudze grosze. Szereg poszukiwań rozpoczętej od *Crédit de paroisse*, co od lat wielu oszukiwał biednych proboszczów; teraz zamknięto *Société industrielle:* kapitał jego miał wynosić 5 milionów a prezesem Rady administracyjnej był Lefebvre Duruflé, dawny minister handlu i robót publicznych. Otóż dyrektor tego towarzystwa Bureau, skazany został na dwa lata więzienia i 3000 fr. kary pieniężnej. *Société forestière*, dyrektor Meepargues na 8 miesięcy więzienia. Wypuszczano obligacye na zapłacenie domniemanej kupki lasów w Galicyi i Węgrzech. *Crédit foncier suisse* pożyczający na własność ziemską z procentem 5 %, a otrzymujący na ten cel fundusze z sprzedaży obligacyj 500 fr. (po fr. 230), od których obiecał płacić rocznie 25 fr. P. d'Agny, administrator pro testuje przecież w dziennikach, że dotąd nie uległ żadnemu ściganiu sądowemu. Jest to genewskie przedsiębiorstwo, równie jak *Crédit Commertial de France*, P. Fornerot, dyrektor, miał gwałtowną potrzebę odjazdu z Paryża równie jak p. Clemens Duvernois, także minister w ostatnich dniach Cesarstwa, dyrektor *de la Banque territoriale d'Espagne*, nie mając grosza w kasie, ofiarował Hiszpanom 100 milionów. Dalej *Banque de Cinq villes* (hiszpańskich); *Caisse Nationale* pod dyrekcyą ekswoźnicy Thiebault, asekurować miała od szkód przez wojnę lub zamieszki domowe poniesionych; na nieszczęście założyciela wojny i zaburzeń nie było i woźnica skazany na lat dwa więzienia i 1000 fr. kary, a na lat 5 od praw cywilnych odsądzony. W Lyonie zamknięto *Comptoir industriel.* Wypisuję te wszystkie finansowe niby zakłady, aby nasi rodacy mający z Francyą stosunki, mieli się na ostrożności. Tu mieszkający łatwiej i wcześniej mogą być poinformowani: i tak gdy senator Duruflé nie wzbudzał osobiście zaufania, więc i w świecie finansowym bank jego nie mógł go zyskać, a stratę ponoszą najdotkliwszą klasy mało zamożne, do których ajenci po grosz umieją trafić różnemi manowcami. Najwięcej osób, i to z wyższego towarzystwa, ma być skompromitowanych zabraniem papierów p. Duvernois. Ale na tem się nie skończy; Rząd postanowił uczynić rewizyę wszystkich nowych banków i jeśli który z nich nie wykaże złożonego kapitału, zapowiedzianego w akcie założenia, natychmiast będzie zamknięty.

To postanowienie rządu przyjęła publiczność z równem zadowoleniem, jak ustawę przeciw opilcom, uchwaloną przez Izbę. Policya w nie zbrojna, ścigać będzie surowo pijaków i szynkarzy; za trzecim razem złapany, ulega karze rocznego więzienia i do 600 fr. grzywień. Pijak odsądzony na lat dwa od praw cywilnych, a szynkarzowi odebrany jest konsens na zawsze, jeśli pierwszemu nie odmówił trunku.

Na wniosek deputowanego Piotra Lefranç, aby zgromadzenie narodowe od 10 kwietnia zamknęło swe posiedzenia do 15 czerwca, już się w jednym dniu wczorajszym zgodziło przeszło stu deputowanych, tak z lewej jak i prawej strony.

Jutro dep. Wołowski, z okazyi wniosku do ustawy aby bank francuski kilkanaście filij urządził po miastach departamentowych, wniesie do Izby zastrzeżenie, iż ta wdziera się w atrybucye władzy wykonawczej, albowiem taka ustawa jest oddawna postanowioną, i ministrowi skarbu przed laty zlecała dopilnowanie jego wykonania. Dzisiaj zatem Izba może tylko interpelować ministeryum, dla czego ta ustawa pozostała martwą literą.

Wedle najpewniejszych i najnowszych wiadomości, Cesarzowa wdowa i ks. Napoleon mają sobie przyznaną opiekę polityczną nad synem zmarłego Cesarza, a tem samem i do nich wyłącznie należeć ma kierunek stronnictwa Bonapartystów. Treścią tego kierunku będzie; „unikać wszelkich programów i błyskotek, starać się zachować spokojne i jasne zawsze ocenianie wypadków, zwiększać siłę a nigdy nie okazywać niecierpliwości". Cesarzewicz przybiera po ojcu imiona Ludwika Napoleona, a w życiu prywatnem za granicami kraju hrabiego de Pierrefonds, Napoleonem IV wcale się nie nazywa.

Wiadomo, że wedle statutu orderu złotego Runa wszyscy członkowie po śmierci jednego z kawalerów obowiązani są pod karą utraty orderu nosić żałobę. Thiers musi więc włożyć żałobę po Napoleonie III i w istocie wdział ją, ale po zgonie ks. de Medina Celi.

O ile ludzie skądinąd rozsądni, znakomici nawet pisarze mogą stać się niedorzecznymi, zabłąkawszy się w ciemne manowce fałszywych idei, dowodem jest list Quineta do Garibaldego, w którym np. pisze także banialuki: „Twoja nieśmiertelna wyprawa we Francyi, te pola walk, na których lała się krew włoska pospołu z naszą, głośniej przemawiają niźli zawziętość chcących naszej zguby." Gdzie to Garibaldi, te niezwiędłe laury zbierał na ziemi francuskiej?... „albowiem", kończy autor Ahasverilda ta Rzeczpospolita w łachmanach i pokaleczona, wyobraża dzisiaj jeszcze Francyę żyjącą, reszta jest trupem jezuickim". Co to ma wyobrażać ten trup jezuicki, Quinet pewnie sam nie wie, bo niedość być profesorem w kolegium i deputowanym, trzeba jeszcze zastanowić się nad tem, co się ma powiedzieć.

Ale nietylko pojedyńcze indywidua wpadają nieraz w podobny obłęd, że prawią niestworzone brednie, zdarza się i wielom do jednego ciała należącym, zwłaszcza, gdy niepewni są czy bronią dobrej sprawy. Liberaliści w Madrycie usiłują przeprowadzić ustawę wyzwalającą 50.000 niewolników w Porto-Rico, osadzie hiszpańskiej w Antillach. Rada municypalna miasta protestuje, albowiem, jak się wyraża „zaprowadzenie tej zmiany, zacierając historyczno-polityczną indywidualność pojedyńczych krajów, uchylałoby historyczne i tradycyjne podstawy całego królestwa, a co do naszej kolonii poszczególnie, znosiłoby to odrębne polityczne stanowisko, które z istoty historycznych i społecznych naszego kraju stosunków nam się należy itd." *Il Tempo*, organ stowarzyszenia liberalnego *Tertulia* domyśla się, że ten wymowny protest musi datować z r. 1493, epoki odkrycia wyspy przez Krzysztofa Kolumba.

Dnia 5 maja otwartą będzie w pałacu na polach Elizyjskich wystawa płodów sztuki żyjących artystów. Jak dawniej tak i tym razem w zakres wystawy wchodzą: architektura, malarstwo, rzeźba, rytownictwo i litografia. Każdy artysta dwa tylko okazy swej roboty może wystawić, a przysięgli wyrokować o ich przyjęciu będą od 19go do 26go marca.

Dzienniki jako ciekawy nader wypadek ogłosiły śmierć jednego ucznia prawa, który przez lat prze-

Część literacko-artystyczna.

Listy z Sycylii.

XXVIII.

Palermo.

Całe dzieje XII wieku zajęte dwoma wielkiemi walkami, w których brał udział świat ówczesny: na Zachodzie cesarzów niemieckich z włoskiemi republikami, a raczej stojącem po za niemi papiestwem, na wschodzie walka chrześcijaństwa z posuwającą się naprzód wielkiemi krokami potęgą íslamizmu; na przeciwnych prowadzone punktach i z różnych zupełnie powstałe powodów, jakkolwiek nie mając z sobą żadnej styczności i dwa odrębne całkiem stanowiąc działy w historyi, miały jednak pewną cechę wspólności, bo jedną poniekąd wyrażały dążność i pewne pokrewne nosiły w sobie pierwiastki. Obie przedstawiały dwa prądy sobie przeciwne, dawno nurtujące w świecie, powstałe wreszcie do otwartej walki. Materyalizm nauki arabskiego proroka szedł ogromną potęgą przeciw zasadom chrześcijańskim, siła i potęga państwowa nie chcąca uznać nad sobą prawa bożego stanęła do boju z kościołem z jego prawami, z wolnością i swobodami włoskiego społeczeństwa; katolickie narody europejskie posyłając w dalekie nieznane wschodnie kraje najdzielniejszych swych synów, królowie i książęta rodzin panujących, przewodniczący sami wyprawom i chojnie krew swą przelewający w sprawie, którą za świętą uważali nie tyle się zasłużyli, że na czas jakiś Grób oswobodzili Zbawiciela, założyli Królestwo Jerozolimskie, potworzyli kilka księstw chrześcijańskich na mahometańskiej już ziemi, ile że stanęli murem tej nawałnicy, która była zdolną świat cały pochłonąć. Íslamizm panując już nad najbogatszemi prowincyami starożytnego świata okolał całą niemal Europę przez Sycylię i Hiszpanię wciskał się w jej granice, a przy niezgodach państwowych, ospalstwo i niedbałości o własne bezpieczeństwo samych ludów, łatwo mógł jarzmo koranu chrześcijańskim narzucić narodom. Słusznie uważa Bonald, że gdyby nie krzyżowe wojny, nie ten zapał religijny, który całemi ludami Europy poruszył i złączył je w największą koalicyę na świecie, narody chrześcijańskie byłyby się doczekały losu Palestyny lub Bizancyi. Gdyby się były ludy europejskie nie obudziły na głos Papieżów i jęki uciśnionej Syryi, gdyby wiek jeden dłużej zachód był patrzał obojętnie na postępy półksiężyca i choć rozdzielony językiem, miejscowością, często nawet interesem państwowym nie był się połączył w jedności wiary i celu, cywilizacya byłaby ustąpiła miejsce pozostałym z materyalizmu zasadom koranu, a nowe prawo na chrześcijańskich zasadach oparte, byłoby uległo przepisom proroka. Krzyżowcy rzucający domowe ogniska, żegnający rodzinną ziemię, który zwykle ujrzeć nie mieli nigdy, z jedynym celem oswobodzenia Grobu Sgo i przelania krwi za wiarę, sami się nie domyślali jaką usługę oddają ludzkości, jaką ścielą z własnego życia ofiary podstawę dalszego świata postępu. Papieże przewodniczący i popierający całym wpływem moralnym, jaki mieć mogli na ówczesne rządy i ludy europejskie, oceniali zapewnie niebezpieczeństwo ciągnące ze Wschodu, ale nie mogli tak daleko sięgać wzrokiem, by przewidzieć, jakimi stają się obrońcami chrześcijaństwa i cywilizacyi całego moralno-społecznego ustroju na Zachodzie. Islamizm nie tylko, że musiał zatrzymać się w swym biegu, ale spotkawszy się z zastępami krzyżowemi musiał się cofać i we własnych bronić granicach; nieprzyzwyczajony do żadnych przeszkód, zwykł był jak rzeka wezbrana, swobodnie zalewać przyległe narody, po raz pierwszy zmierzył się z chrześciaństwem, z własnych musiał ustępować podbojów, wracać do koryta z którego niezwykły koleją wypadków wykroczył. Jakkolwiek nie zniesiony zupełnie, zwyciężony nawet całkiem nie został, jakkolwiek niezadługo powrócił do swych zdobyczy nigdy już od Południa i Zachodu naprzód nie postąpił w Europie. Narody zaś chrześcijańskie po razy kilka wedle wyrażenia pewnego kronikarza „wszystkiemi bramami wyszedłszy naprzeciw nieprzyjaciela przekonały się, że są w stanie stawić zaporę nowemu azyjatyckiemu najściu, temu kowadłu, jak pisze inny kronikarz co miało świat cały do własnego przykuć jarzma." Wprawdzie o wiek później ten sam Íslamizm w innej nieco, ale niemniej strasznej formie cały niemal zajął Rurykową ziemię, ale z pierwotnej siły był już wiele utracił i dla cywilizacyi europejskiej nie tyle już był straszny, bo stał chrześcijaństwu przedmurzem inny naród, którego dziejowém posłannictwem było kilkowiekową prowadzić walkę krzyżową, a broniąc własnych granic stać zarazem na straży chrześcijaństwa.

Innego rodzaju walka toczyła się na Zachodzie, ale pokrewnem groziła światu niebezpieczeństwem. Nie już zastępy niewiernych nacierały na chrześcijaństwo, nie miecz saraceński tępił wyznawców krzyża, ale dwie stanęły naprzeciw siebie potęgi nie chcące sobie ustąpić, nie mogące razem panować i rządzić Europą. Mocarze niemieccy, jako spadkobiercy państwa rzymskiego, a obszarem zajmujący największą część na zachodzie czuli się panami świata, inne narody za swych uważali lenników.— Nie mając nad sobą zwierzchności, nie ulegając żadnemu prawu, sami innym je dyktując, nie umieli zatrzymać się na granicy, gdzie wszelka ziemska władza ustaje. Będąc naturalnymi opiekunami i obrońcami kościoła, chcieli zarazem być jego rządami i kierownikami; zamiast prawa jego szanować, praw tych sami twórcami się stali. Przyznawali niby Papieżom prawo rządu sprawami duchownemi, ale we własnem państwie prawo to ścieśniali, po za jego obrębem często własną narzucali wolę, nad Rzymem zwierzchność pragnąc wywierać, potwierdzać lub nieuznawać wybór rządcy kościoła i w jego atrybucye się wkradać. Władza duchowna podlegała niejako sądowi i kontroli władzy cesarskiej, prawa namiestnika Chrystusowego ograniczone prawami potęgi niemieckiego mocarza. Ze śmiercią Grzegorza VII i Urbana II, zejściem z pola działalności ostatnich dwóch cesarzów domu Frankońsko-Salickiego, nie ustała walka co całym światem zatrzęsła, lecz z wejściem na tron dumnego rodu Hohenstaufów inną nieco przybrała formę. Z kwestyą religijną połączyła się i polityczna. Cesarze rościli prawa do Włoch północnych, z nabyciem korony sycylijskiej rządzili Włochami południowemi: będąc panami na półwyspie, trzymali w zależności Papieży, wpływali na zarząd światem chrześcijańskim, wyrabiali sobie niejako prawo głosu w duchownej administracyi Europy. Papieże broniąc się i kościół od tego najścia, byli naturalnymi sprzymierzeńcami republik włoskich, broniąc wolności kościoła, bronili wolności półwyspu. Trudno przewidzieć jaki obrót byłyby wzięły sprawy Europy, gdyby potęga niemieckich mocarzów była tryumfująco wyszło z tej długiej i zaciętej walki, ale sądząc po śladach, jakie przejście Gwelfów zostawiły we Włoszech, po dumnych zamysłach Barbarossy, dążeniach Ottona IV, usposobieniu i czynach wschodnim otoczonego blaskiem, wschodnim obyczajom oddanego zupełnie Fryderyka II, nie trudno oddać sprawiedliwość papiestwu, które broniąc praw kościoła, ochroniło świat od cofnięcia się i długiego zapewne upadku cywilizacyi.

Ocenili nie tylko pisarze katoliccy, ale uznali i faktami wykazali niektórzy protestanccy, niemieccy historycy. Gdyby miasta włoskie uległy były berłu niemieckiemu, liga lombardzka nie była się wytworzyła staraniem i politycznym geniuszem Aleksandra III, nie byłoby nigdy w stanie wysilić się i rozkwitnąć to życie umysłowe, które z półwyspu rozlało się po całym Zachodzie. Ruch intellektualny rozpoczął się właśnie w tych małych kraikach Włoch północnych, których granice dziś się śmiesznemi wydają, ale które z siebie wydały cały zastęp mężów, będących twórcami postępu umysłowego kilku następnych wieków. Dosyć wspomnąć Wenecyę, Padwę, Bononiję, Pizę, których światło nauki, wyrobienie sztuki długim i jasnym promieniem przyświecało Europie całej; w naszym kraju rozkrzewiło kiełkującą zaledwie cywilizacyę. Gdyby cesarstwo było pochłonęło te małe państwa, nietylko kościół byłby przeszedł peryod cięższej daleko nad Awignońską niewolę, ale społeczeństwo całe byłoby poczuło długie jarzmo potęgi północnej; zniknął ten zasób swobody, wolności miejskich, prowincyonalnych, municypalnych, jaki się wyrobił we Włoszech północnych, dzięki temu podziałowi, który wydał daleko więcej z siebie z każdego swego zakątka, niżeli dzisiejsze całe chwalebne, panowanie jedności. Ile razy świat nie będzie zakładać szczęścia w wielkich aglomeracyach, które z centralizacyą odejmują wszystkie naturalne prawa obywateli, do jednego punktu ściągają wszystkie siły żywotne, a rządowi dają władzę machiny dowolnie kierowania zmartwiałemi członkami państwa, tyle razy będzie musiał szukać przykładu i nauki w instytucyach średniowiecznych Włoch północnych. Gdyby państwo niemieckie było w XII wieku zapanowało na półwyspie, bylibyśmy wcześniej poznali teoryę — „siły, która idzie przed prawem".

W obu stronach na Wschodzie i na Zachodzie państwo normandzkie w Sycylii brało żywy udział, a wypadkami do jakich należało czynnie, zajęło przeważne na półwyspie, znaczne w Europie stanowisko. Między niezwykłemi i górującemi postaciami tego wieku można śmiało postawić i potomka bohaterskiego rodu Hautlerillów, w starej panującego Trymakryi. Wilhelm dobry nie będzie się czuł cudzoziemcem i intruzem w towarzystwie Aleksandra III, którego rozległe zamiary, wiernie ramieniem swem potężnem wspierał, Fryderyka Bar-

szło trzydzieści uczęszczał na wszystkie kursa a do licencyata dojść nie mógł. I my możemy zaliczyć do tych osobliwszych zdarzeń, zmarłego temi dniami Juliana Rymaszewskiego, z województwa Mińskiego i ten przez lat 35 chodził do szkoły medycznej i doktorem zostać nie potrafił. Najspokojniejszy człowiek, niewinnie posądzony o udział w komunie, przez dwa i pół miesiące zostawał na pontonach w Cherburgu; uwolniony, wrócił do Paryża, ale z zupełnie nadwerężonem zdrowiem.

Rada szkoły Batignolskiej ogłosiła drukiem sprawozdanie z lat trzech od 1869 do 30 września 1872 roku. W nim odpowiada na pytanie z jakiem się nieraz spotkać zdarzyło: czy osoby, które wzięły udział w składkach i ofiarach na zakupienie gmachu szkolnego pod formą akcyj, półakcyj, itp. będą miały prawo przy sprzedaży tegoż gmachu zażądać zwrotu ofiarowanego przez nie na ten cel funduszu? Odpowiedź na to pytanie, jest tem naglejszą, bo właśnie w bieżącym tygodniu będziemy mieli komisyę szacunkową Rady miasta Paryża i zapewne układ o sprzedaż nastąpi. Otóż na stronie 4, 5 i 6ej pomienionego sprawozdania, jest objaśnienie jak najszczersze i najdokładniejsze, jakim sposobem powstały owe akcye mniemanego towarzystwa przemysłowego z podpisami pp. Labranche i Loubitz (pierwsze było tłomaczeniem na francuski nazwiska Gałęzowski, drugie oznaczało herb rodziny jednego z członków Rady.)

Akcye te pokrywały tajemnicą patryotyczne ofiary, ale z sum za pomocą nich zebranych „żaden grosz uronionym nie został i straconym nie będzie; ale jak w chwili ofiarowania go stawał się własnością publiczną narodową, tak też i po przedaniu gmachu szkolnego być nie przestanie. Obróconym będzie na cele pierwotnemu jego przeznaczeniu odpowiednie, o czem publiczność polska w swoim czasie szczegółowo uwiadomioną będzie.“

Donoszą nam z Gorlic, że Rada powiatowa Gorlicka jeszcze pod d. 23 grudnia uchwaliła petycyę do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim i takową przesłała d. 31 t. m. na ręce posła Rydzowskiego.

Minister skarbu powołał reskryptem z 26 b. m. komisarza skarbowego Szymona Nestorowicza i koncepistę skarbowego Antoniego Strzelbickiego do służby przy ministerstwie skarbu.

Wiedeń 29 stycznia. O reformie wyborczej, a raczej o terminie jej wniesienia, podają dzisiaj dzienniki wiedeńskie mniej więcej zgodne z sobą wiadomości. Według *N. fr. Presse*, deputowani, oczywiście z obozu centralistów, dowiedzieli się już wczoraj od ministrów na korytarzu w parlamencie, iż przedłożenia o reformie wyborczej z pewnością wniesione zostaną na posiedzeniu piątkowem Izby. Dziennik ten życzy tylko ministrom, aby tym razem kalendarz nie zaprzeczył obliczeniom ministeryalnym Udzieliwszy tej wiadomości czytelnikom, *N. fr. Presse* znów robi wycieczkę przeciw Polakom, ale tym razem bierze do pomocy peszteńską *Reformę*. Że nic nowego w przytoczonych z tego dziennika ustępach nie ma, zbytecznem dodawać.

Presse mniej więcej w tych samych słowach donosi o terminie wniesienia przedłożeń rządowych o reformie wyborczej. Wprawdzie nie wie ona nic o zapewnieniach danych centralistom przez ministrów na korytarzach parlamentu, dowiaduje się jednak, że spodziewać się można jak najrychlejszego rozstrzygnięcia ze strony Cesarza w sprawie reformy wyborczej. Dziennik w całej tej kwestyi widzi niesłychany pośpiech, który liczy za zasługę obecnemu ministerstwu.

— Winniśmy dzisiaj uzupełnić sprawozdanie z ostatniego posiedzenia obu Izb Rady państwa. I tak w Izbie wyższej prowadzono dalej obrady nad ustawą o reorganizacyi uniwersytetów. Podczas rozpraw ogólnych zabierał jeszcze głos Dr Rokitańsky, bar. Lichtenfels, ponownie kardynał Rauscher, Dr Höfler, sprawozdawca Dr Miklosich, oraz minister wyznań i oświecenia Dr Stremayr. Dyskusya toczyła się ciągle w kółko, a celem jej były tylko uniwersytety w Wiedniu i Pradze. Podczas rozpraw szczegółowych, w których także kilku mówców brało udział, stawiał kardynał książę Schwarzenberg kilka poprawek, ale te upadły, poczem cała ustawa przyjętą została.

Przyszłe posiedzenie Izby wyższej odbywa się dzisiaj. Na porządku dziennym: drugi odczyt trzeciego sprawozdania rocznego komisyi kontroli długów państwa; drugi odczyt ustawy o praktyce chirurgów; drugi odczyt ustawy o nabywaniu gruntów uzyskanych przez regulacyę rzek; wreszcie drugi odczyt ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych.

Co się zaś tyczy ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, dodać tylko mamy, że do komisyi, której przydzielono trzy przedłożenia ministra sprawiedliwości, wybrani zostali deputowani: Demel, Dinstl, Mayrhofer, Sturm, Watzka, Wegscheider, Zaillner, Rechbauer i Jasiński. Oprócz przedmiotów, o których wczoraj uczyniliśmy wzmiankę, Izba wysłuchała także sprawozdań o niektórych petycyach. Między temi była petycya zarządu instytutu narodowego ruskiego we Lwowie o udzielenie subwencyi na założenie instytutu naukowego dla dziewcząt; — petycyę tę oddano rządowi do uwzględnienia o ile tylko można; następnie petycyę Rady miejskiej lwowskiej o uregulowanie przepisów kwaterunkowych, odstąpiono rządowi z wezwaniem o rychłe przedłożenie projektu odnośnej ustawy; petycyę grecko-katolickiego duchowieństwa dekanatu Zborowskiego o polepszenie dotacyi, oddano ministrowi wyznań i oświecenia do uwzględnienia; petycyę gminy Smodna i Czernahówka o zwrot pastwiska gminnego, odstąpiono ministerstwu spraw wewnętrznych; podobnież bardzo wiele innych petycyj z Galicyi dotyczących interesów prywatnych, oddano kompetentnym ministeryom do właściwego postąpienia.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych w piątek; na porządku dziennym: pierwszy odczyt projektów do ustaw uchwalonych przez Izbę wyższą, mianowicie o ordynacyi hr. Baworowskiego i marg. Pallavicini; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o projektach do ustaw i niepobieranie cła od przedmiotów do budowy i uzbrojenia okrętów, o sprzedaży własności nieruchomej państwa i o organizacyi akademii technicznej w Bernie; wybór jednego członka do wydziału skarbowego i jednego do wydzału petycyjnego w miejsce ustępującego Dra Schönbacha; wreszcie drugi odczyt przedłożenia rządowego o zabezpieczeniu i egzekucyi płac robotników i służących.

— Czytamy w *Pester Lloydzie*: Donieśliśmy niedawno, że zawiązane pomiędzy austryacko-węgierskim a portugalskim rządem rokowania w sprawie zawarcia układu o wydawanie zbrodniarzy, rozbija się o postawiony przez rząd portugalski warunek, według którego, osobnem postanowieniem zapewnione być miało wydawanie zbrodniarzy zagrożonych karą śmierci. Dowiadujemy się obecnie z pewnego źródła, że rząd austryacko-węgierski nie zgodził się na ten warunek, a także i rząd angielski, któremu postawiono takie same warunki, oświadczył przez posła swojego w Lizbonie, że nie może się na nie zgodzić.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza traktat handlowy między Austryą a królestwem Siam d. 17 maja 1869 r. zawarty, ratyfikowany 8 maja 1871, wymieniony w Bangkok 30 kwietnia 1872.

— W skutek polecenia cesarskiego zarządzoną została po W. księżnie rosyjskiej, Helenie Pawłównej, z domu królewskiej księżniczki Wirtembergskiej, żałoba dworska, która trwać będzie bez zmiany od wtorku 28 stycznia dziesięć dni t. j. do 7 lutego włącznie.

Prusy.

Brak miejsca nie pozwala nam podać całéj obszernéj mowy posła Łyskowskiego z Prus zachodnich mianéj w sejmie pruskim na poparcie petycyi z Prus zachodnich o równouprawnienie języka polskiego z niemieckim. Nie możemy jednak pominąć artykułu, który z powodu téj mowy napisał *Kuryer Poznański*. Jest on następującéj osnowy:

Nasamprzód, czy nie jest rzeczą niezmiernie smutną a razem dziwną, że ta mowa polska najbardziéj wykształconą ze wszystkich słowiańskich języków, mowa tak piękna i tak zdolna wyrażać wszelkie myśli odcienia, poważna i jędrna, kiedy nią włada Wujek, Skarga lub Birkowski, pełna ścisłości, jasności i dosadności w przekładach Petrycego lub Bazylika, giętka i potoczysta pod piórem Górnickiego lub Krasickiego, pociągająca wdziękiem osobliwym i najdelikatniejszą wytwornością u Kochanowskiego albo Mickiewicza, doznaje teraz najsroższego prześladowania i znosić musi silne ciosy od Moskali i od Niemców, na jéj zagładę obrachowane. Są języki, co gasną i umierają, i z dziedziny życia przenoszą się w dziedzinę umiejętności, ale to się dzieje stopniowo, nieznacznie i samo z siebie; taka próba, takie wysilenie, aby wyprzeć, ba nawet zdusić język żywy, którym się posługuje tyle milionów ludzi, którym tylu wielkich pisarzy myśli swoje wyraża, i do którego wszyscy ci, co nim mówią, serdecznie są przywiązani, to zaprawdę barbarzyństwo niesłychane i rzecz niepraktykowana w dziejach świata. Robota tego rodzaju udać się nie może, ale niekiedy prowadzi za sobą straszne następstwa. Na Szlązku lud polski od sześciu przeszło wieków podlega rządom niemieckim; Niemcy prześladowali i obyczaj jego i mowę jego. I jakiż skutek osiągnięty został? Ta mowa przetrwała aż do naszych czasów, przechowując nam stare zwroty i stare wyrażenia, jakich się gdzieindziéj już nie napotyka, i tylko pod tem ciągłem parciem zwątlała siła umysłowa Szlązaków, myśl ich ociężała i zniżył się u nich poziom oświaty. Oto, co uczynili ludzie, którzy się chełpią z dążenia swego ku coraz szerszym horyzontom i o swojem posłannictwie cywilizatorskiem tak głośno zaręczają. I dzisiejsze usiłowania do innego wypadku nie doprowadzą. Urojeniem jest mniemać, że w miejsce żywego języka wszczepi się inny język, albo że żywy język innemu pierwszeństwa ustąpi. Język, jak jest najkonieczniejszem narzędziem dla istoty zdolnéj myśleć, tak w miarę téj potrzeby ściśle się spaja z przekonaniem i nawyknieniami i staje się częścią jestestwa człowieczego Człowiek przywięzuje się doń, jako do najdroższéj własności swojéj, i czuje obowiązek bronienia skarbu mowy ojczystéj porówno z temi, na których straży stoi sumienie jego. Mówić można wielu językami, kocha się tylko jeden, i tylko za pomocą jednego jędrnie się i samoistnie myśli. Powtarzamy, najpotężniejsze wysilenia rządów obcych zdołają tylko pozbawić nas wielu owoców prawdziwéj oświaty, ale języka naszego nie zniweczą, ani go nie zastąpią innym.

Nie jedno już przedsiębrano u nas w obronie téj naszéj mowy, którą w miarę prześladowania, jakie ją dotyka, coraz goręcéj kochamy. Z Prus Zachodnich posyłają od lat kilku petycye do Izb berlińskich i jest to sposób, jeśli nie skuteczny, to prosty i przystępny, aby dać świadectwo przekonaniom polskim i upomnieć się o jedno z niepożytych praw narodowości naszéj.

Petycye zachodnio-pruskie rozmaite przechodzą koleje. W roku 1868, kiedy poseł Czarliński za petycyami przemawiał, przekazano je rządowi, co dowodzi, że ocknęło się wówczas wśród deputowanych pruskich jakieś uczucie względności i sprawiedliwości. Nad przeszłorocznemi petycyami, które obecnie przełożone zostały Izbie, ciężała zawczasu złowroga chmura obecnych usposobień, co więcéj przepowiadały im los fatalny namiętne słowa księcia kanclerza, który przed rokiem blisko (d. 9 lutego) powiedział! „Słyszę, że macie wystąpić z innemi jeszcze skargami i z wnioskami na korzyść polskiego języka. Odpowiemy wam projektami do praw mających zapewnić przewagę mowie niemieckiéj.“ To było jasne i każdy naprzód wiedział, że wobec podobnego oświadczenia gromowładnego kierownika nawy niemieckiéj Izba nie będzie śmiała za sprawiedliwością się obejrzeć.

Sprawozdawca komisyi petycyjnéj poruszył wiele kwestyj, ale jak mu słusznie zarzucił p. Łyskowski, używając w tym razie orzeczeń, popłacających w dziedzinie myśli niemieckiéj, rzecz swoją przedstawił on nie przedmiotowo, tylko wedle wymagań namiętności stronniczéj. Argumenta raportu ani na chwilę nie wytrzymują próby zasad, logiki i nawet zdrowego rozsądku. Sprawozdawca powołuje się między innemi na memoryał sądu apelacyjnego w Kwidzynie, w którym napotykamy twierdzenie, że w Prusach Zachodnich każdy wykształcony człowiek rozumie także po niemiecku, a dla niewykształconego jest to rzeczą obojętną, czy prawa, rozporządzenia, dekreta, itd. ogłaszane są w niemieckim czy w polskim języku. Jakżeż to zdanie da się pogodzić z zasadami chrześciańskiemi i z zasadami dobrego prawodawstwa. We wszystkich oświeconych krajach prawodawstwo opuszczonych, słabych i mniéj wykształconych stara się rękojmiami otoczyć. Choćby nawet rzeczywiście wszystko jedno było ludziom nieoświeconym, czy nimi zrozumiale dla nich lub niezrozumiale, na drodze sądowéj lub administracyjnéj rozporządzają, to władze same dbaćby powinny dla sumienności i jasności w postępowaniu, ażeby im, ile tylko można, tłómaczyć, o co chodzi. Paradoks taki raziłby już w gazecie i w broszurze politycznéj, w pismie pochodzącem od wysokiéj władzy sądowéj oburza.

Szczególne jest także twierdzenie raportu, że kraj ten był niegdyś niemieckim, i że ludności polskiéj nie przysługuje ani historya, ani prawo polityczne. Niemieckim kraj rzeczony był przez lat 200 przeszło i to w skutek nieprzezornego zaproszenia Krzyżaków w okolice czysto słowiańskie. Pierwej długie wieki siedzieli tam Słowianie a nawet i za czasów niemieckich ludność wiejska w większości słowiańską była. Co się tyczy polityki, toć przecie stypulacye traktatu wiedeńskiego, rozciągające się do pięciu powiatów Prus Zachodnich, i uroczyste zaręczenia patentu okupacyjnego, jeśli pozbawione zostały mocy, znaczenia swego nie straciły. Ale prawda, żyjemy w czasach, w których tak zwane nowe prawo obala traktaty, szydzi z rękojmi i nawet historyą dla interesu obecnego wykrzywia i nagina.

Ważne jest bardzo przyznanie raportu, że od lat 20 wykształcenie dziatek w Prusach Zachodnich nietylko nie posuwa się naprzód, ale widocznie w tył idzie i że w żadnéj prowincyi nie ma tyle nieumiejących czytać, jak tam. Jest to oczywiście skutek tego fałszywego i nieskrupulatnego systematu, który wszystkie względy pedagogiczne politycznym namiętnościom poświęca i dla którego doświadczenie bezskuteczności podobnych usiłowań na Szląsku i na Łużycach nic nie znaczy.

Tyle co do raportu, na który p. Łyskowski starannie i dokładnie odpowiedział.

Poseł ten w ogóle podjął wiele pracy, aby zestawić wszystko to, co się pod względami szkolnym, sądowym i administracyjnym do przedmiotu petycyi odnosi. Pod względem szkolnym wykazał, jakie sprzeczności między rozporządzeniami rejencyjnemi zachodzą i jak często władze podrzędne posuwają się śmiało naprzód, a władza środkowa nietylko tego nie powściąga, ale owszem spieszy z tłómaczeniem, by zakryć tych, którzy pracowali na swoją rękę i pomoc im skuteczną przynieść. Pod względem sądowym wyjaśnił, ile obecna instytucya tłómaczy do życzenia pozostawia. Pod względem administracyjnym, pokazał, jaką krzywdę ludności wiejskiéj przynosi nieznajomość języka polskiego w wyższych i starszych urzędnikach i przypomniał zarazem, że istnieje w Zbiorze praw przepis nie wykonywany, pomimo, że od króla pochodzi, aby landraci umieli po polsku.

Wszystko co p. Łyskowski powiedział o niewłaściwości wykładu niemieckiego dla dzieci polskich i w gimnazyach i po szkołach i o krzywdzie, jaka się w ten sposób młodzieży naszéj dzieje, jest bardzo prawdziwe. Prawdziwy jest także i uderzający wywód, jak właściwie uważać należy obrachowania statystyczne, kiedy idzie o ustanowienie stosunku ludności polskiéj do ludności niemieckiéj. Myśmy zawsze byli przekonani, że ci, co się zajmują obliczaniem i rozkwalifikowaniem, najnieskrupulatniéj postępują sobie.

Panu Łyskowskiemu chodziło głównie o wykazanie, jak liczna jest ludność polska w Prusach Zachodnich i o udowodnienie, że się pod względem językowym wielka krzywda dzieje; mniemamy, że się z zadania swojego bardzo dobrze wywiązał, i że się mu wdzięczność za to nietylko od mieszkańców Prus Zachodnich, ale i ze strony wszystkich rozważnych obywateli wspólnej ojczyzny należy.

Pod koniec znajdujemy w mowie te słowa:

„W ten sposób przedstawiam wam panowie, pokrótce przedmiotowe położenie rzeczy w szkolnictwie, sądownictwie i administracyi, a w krótkim tym poglądzie podawałem wam obok faktów za każdym razem rezultat, któryby zadowolnił ludność polską. Sądzę; że przecież mogę przypuścić, iż żądania te tak są skromne i tak dobrze uzasadnione potrzebą i uczuciem słuszności, że mogę wam dać miarę, jak mało posiadamy, jeżeli tak mało żądamy i że żądania naszego nie należy wcale oceniać w sposób, jak to uczynił p. referent.“

Owoż Izba nie odpowiedziała wyrażonemu przez posła Łyskowskiego oczekiwaniu, i idąc za nieprzyjaznem natchnieniem, jakie wieje w Berlinie i jakie się ozwało w prowincyi pruskiej na zebraniu mężów zaufania zwołanych przez p. Horna, przeszła do porządku dziennego.

Tak raz jeszcze siła otrzymała pierwszeństwo przed sprawiedliwością.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia. Delegat namiestnictwa p. Bobowski jako prezes krajowej krakowskiej komisyi Wystawy powszechnej, w skutku uchwały komitetu wykonawczego tejże komisyi poruczył prof. Łepkowskiemu ustanowienie delegacyi znawców, w celu załatwienia sprawy wyboru tych starożytności i zabytków sztuki, które do Wiednia przesłane być mają. P. Łepkowski zaprosił do tej czynności pp. Dr. Teofila Żebrawskiego Członka Akad. Um., Jana Matejkę, Wł. Łuszczkiewicza i Piotra Umińskiego. Zaraz po zamknięciu Wystawy komisya ta odbyła naradę. Postanowiono jako sprawę główną łożyć starania, aby u właścicieli uzyskać zezwolenie przesłania do Wiednia *pasów litych* w wielkiej ilości, *rzędów, buław* i *buzdyganów*, *porcelan koreckich* i *horodnickich* oraz *wykopalisk* przedstawiających najcelniejsze okazy.

Odbiór przedmiotów przysłanych na Wystawę idzie równie powolnie, jak szła ich nadsyłka. W pierwszym dniu po zamknięciu Wystawy, zaledwie kilka osób zgłosiło się w tym celu.

— Znaczków pocztowych na 5 i 2 centy nie dostanie w całym Krakowie w większej nieco ilości. Kto potrzebuje kilka lub kilkanaście listów na dzień napisać, ten musi obesłać wszystkie sklepy tytoniowe, które upoważnione są do sprzedaży tych znaczków, aby po parę lub po kilka ich uzbierać. W żadnym zaś z tych sklepów nie chcą sprzedać znaczków nawet za 1 złr. O kopertach zaś ani mowy nie ma. Jedną, dwie koperty, kupić jeszcze można, ale kilka albo kilkanaście, ani sposobu! Już nieraz wykazaliśmy przyczynę tego, a mianowicie, że tylko od pewnej wysokości sprzedanych znaczków przypada sprzedającemu procent, a zatem kupiec nie ma zadnej korzyści, jeśli sprzeda większą nad oznaczoną wysokość znaczków, chociaż musi za nie z góry skarbowi płacić. Główny skład tytoniu nie czuje się także obowiązanym sprzedawać znaczki w ilości żądanej i wręcz odmawia ich.

— Jutro (w piątek) o godz. 3ej po południu odbędzie się w sali posiedzeń Rady Ogólnej Tow. Dobroczynności, jak przed kilku dniami donieśliśmy, zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa w celu dokonania wyboru tymczasowego prowizora zakładu ubogich.

— Z nakazu Prokuratoryi skonfiskowała wczoraj policya N. 24 *Kraju*, podobno za list z Chrzanowa umieszczony w Kronice.

— Skoro *Dziennik Polski* nazywa to cośmy onegdaj na tem miejscu zapisali z powodu jego doniesienia o propozycyi hr. L. Wodzickiego w kole uczynionej „cyrkumlokucyą,“ przeto cytujemy wyrazy jego z czwartku 23 stycznia:

„Hr. L. Wodzicki i drugi jeszcze z pp. delegatów, ofiarować się mieli kołu, iż w charakterze deputacyi udadzą się do Cesarza, aby mu przedstawić obawy i życzenia kraju w sprawie projektowanej reformy. Hr. L. Wodzicki uchodzi za szczególnie kwalifikowanego do podobnych misyj, on to albowiem jest autorem słów, któremi kończy się adres sejmowy z r. 1868: „Przy tobie, N. Panie, stoimy i stać chcemy.“ Nie wiadomo nam, jakie było zapatrywanie się koła na projekt tej deputacyi — z prywatnego listu, który otrzymaliśmy z Wiednia, wynika, iż „niektórzy przemawiali za tym pro-„jektem, pod warunkiem, aby hr. Wodzickiemu towa-„rzyszył ks. Adam Sapieha, dla zapewnienia N. Pana „o równie lojalnem usposobieniu wschodniej, jak i za-„chodniej części Galicyi.“

Otóż więc doniesienie to *Dziennika Polskiego* o propozycyi hr. Wodzickiego nie jest prawdziwe, i dla tego, skoro je powtórzyła *N. fr. Presse*, nazwaliśmy je kaczką *Dziennika Polskiego*, albowiem nie czytaliśmy go gdzieindziej, i pismo wiedeńskie jego a nie inny dziennik cytowało.

— Odbieramy następujące pismo:

Wczorajsza wzmianka w kronice o balach, wymaga o tyle sprostowania, że w resursie Towarzystwa Strzeleckiego nie będzie bal, lecz tylko wieczorek tańcujący w zamkniętem towarzystwie. Różnica jest tu bardzo wielka, głównie z powodu kosztów wystawy i t. d. Wieczorek ten nie może robić konkurencyi balowi rękodzielników i przemysłowców, gdyż Kraków nie jest tak małem miastem, żeby się nie mógł podzielić między takie dwie zabawy, a nadto, chcący wziąść udział w balu, mogą to uczynić tem swobodniej, o tyle, że w resursie będzie jeszcze zapewnie drugi i trzeci wieczorek.

— W sobotę odbędzie się wieczór tańcujący stowarzyszenia „Gwiazda.“

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj trzy dziewczęta 15 i 16 letnie, rodem z Krakowa i z Bochni, które służyły we dworze w Brzozówce w powiecie Miechowskim w Król. Polskiem i zabrawszy stamtąd różne rzeczy uszły do Krakowa. Część ich odebrano im, a część miały dać chłopu, który im ułatwił przebycie granicy.

— Dr. Antoni Kozubowski, wysłużony profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał dziełko o jedwabnictwie, objaśnione drzeworytami, tablicami litografowanemi i chromolitografowanemi.

— W księgarni luxemburskiej w Paryżu wyszedł 2gi tom korespondencyi Adama Mickiewicza.

— Stypendya dla młodzieży uczącej się nadane przez Wydział krajowy *(dok.)*. po $175\frac{1}{2}$ złr.

c) z fundacyi krakowskiej zakordonowej: Ludwik Bernacki z wydz. praw. we Lwowie; Kazimierz Zarzecki z wydz. praw. we Lwowie; Karol Domin z wydz. fil. we Lwowie; Placyd Dziwiński z akad. techn. we Lwowie; Karol Malzburg uczeń szk. realnej we Lwowie; Józef Gońka z gimn. Ś. Jacka w Krakowie;

z fundacyi Głowińskiego: Kasper Brostowicz uczeń gimn. we Lwowie, Józef Piotr Feichtinger uczeń gimn. w Rzeszowie, Eustachy Dawidowicz uczeń gimn. w Samborze, Grzegórz Cegliński uczeń gimn. w Stanisławowie, Roman Adamski uczeń gimn. w Tarnowie.

po 105 złr. z fundacyi Anny Ostrogskiej: Jan Ślusarz uczeń gimn. w Brzeżanach, Franc. Szymusik uczeń gimn. w Rzeszowie.

— W powiecie Jasielskim sroży się ospa, która mnóstwo ofiar zabiera.

— Według urzędowych raportów o stanie cholery w

---

barossy przeciw któremu walczył, Saladyna którego postępy na chwilę zatrzymał, Henryka II Angielskiego, Filipa Augusta, Konrada margrabiego Monferratu, tego przedstawiciela chrześcijańskiego rycerstwa. Król sycylijski obszarem posiadłości ustępował jedynie cesarstwu niemieckiemu i państwu bizantyńskiemu, bogactwem, przewyższał Francyę, Anglię, często władców północy, których skarby nie zawsze odpowiadały potrzebom; wzbudzał zazdrość w zamorskich afrykańskich swoich sąsiadach, którzy na jego korzyść utracili byli najżyźniejszą ze swych podbojów prowincyą. Gdy papież wciągnął Wilhelma do ligi lombardzkiej. cesarz poczuł natychmiast przewagę sycylijskiej monarchii i wszystkiemi siłami starał zjednać sobie nowego a najpotężniejszego przeciwnika. Długo usiłował wzniecić niezgodę między rządcą kościoła, a dobrowolnym jego wasalem, a gdy Wilhelm normandzkiego słowa złamać nie chciał, osłabić pragnął przynajmniej jego wpływy na ligę i dobrze względem siebie usposobić. Dumny Barbarossa uznał po raz pierwszy panowanie rodziny normandzkiej w Sycylii, i niezależność nowej monarchii, przysyłał po razy kilka swych posłów do Palermo, prosząc o pomoc przeciw Bizancyi, ofiarując korzystny pokój, nawet rękę najmłodszej swej córki nieżonatemu jeszcze królowi. Gdy układy nie przyszły do skutku, Wilhelm nie poprzestał bronić Papieża, wojska sycylijskie po razy kilka ścierały się w Romanii z cesarskiemi rotami, broniąc chroniącego się w Benevento Aleksandra III i powstrzymując postępy Fryderyka. Gdy później po sławnej bitwie pod Legnano cesarz żądał pokoju i zgody, warunki nie były przedstawione dopóki posły sycylijskie nie przybyły, a układy miały być zerwane z powodu nieprzyjęcia żądań państwa normandzkiego. Rajmund arcybiskup Salerno, i Roger hrabia z Andria, przedstawiciele na tym zjeździe Wilhelma jako protektora i obrońcy ligi, pierwsze przy Papieżu zajmowali miejsce, gdy w sławnym krużganku Śgo Marka Weneckiego, Barbarossa dla pogodzenia się z Aleksandrem padł mu publicznie do nóg przepraszając za krzywdy uczynione kościołowi, za prześladowanie starca kierującego łodzią piotrową i ucisk wywierany we Włoszech, prosząc o zdjęcie exkomuniki. Gdy rozczulony i do łez przejęty Papież podniósł cesarza pokutnika, do serca swego przycisnął, zawarto uroczystą umowę, na której podpisali się pierwsi sycylijscy posłowie. Nazajutrz osobny zawierali układ w pałacu cesarskim, gdzie dumny Fryderyk do schodów wyszedł na ich spotkanie, obiecując wieczystą przyjaźń, pokojowe stosunki i na obopólnym szacunku opartą zgodę z dworem palermitańskim, „która nie może posłużyć jak tylko na dobro państw obu i chrześciaństwa.“

Mniej może wybitne, ale nie mniej ważne zajmowała Sycylia miejsce podczas wojen krzyżowych. Nie brała wprawdzie udziału officyalnego, jeżeli można się wyrazić, w pierwszej wyprawie, chociaż panującego rodu książąt wraz z licznemi zastępami rycerzy normandzkich wysłała do Palestyny, gdyż w domu prowadziła jeszcze sama krzyżowe zapasy. Zaledwie wydostawszy wyspę z jarzma muzułmańskiego, miała nadto do czynienia w wewnętrznych urządzeniach, nadto jeszcze mało miała własny rząd ugruntowany, nadto jej wielkie groziło niebezpieczeństwo od pobitego lecz silniejszego od niej nieprzyjaciela, by się była odważyła na dalekie zamorskie wyprawy. Czem jednak Wenecya była na północy, tem porty sycylijskie na morzu śródziemnem. W Messynie się zbierali krzyżowcy, łączyli i organizowali w armię, na południowych brzegach wyspy tworzyli zapasy żywności, w razie porażki pomoc i schronienie. Dopóki wyprawy miały za pole działania Azyę mniejszą, dopóty Sycylia płodami swemi zasilała tylko krzyżowe zastępy, ale gdy walka przeniosła się na brzeg afrykański, w samo serce islamizmu, wyspa gorący brała udział w losach bardziej szczytnego i bohaterskiego niżeli szczęśliwego przedsięwzięcia Zachodu. Sam Wilhelm na czele kilkuset statków we własnym zbudowanych kraju oblegał Aleksandryę w r. 1174 dla odsunięcia sił Kalifatu afrykańskiego od chwiejącego się królestwa Jerozolimskiego, a później gdy ją Saladyn podbił i po raz wtóry zatknął chorągiew Mahometa na murach miasta Świętego, nie mogąc dla sił starganych i zdrowia nadwątlonego sam przyjąć krzyża, całą swą flotę wysłał na odsiecz Tyrowi, jedynemu zakątkowi pozostałemu jeszcze w ręku chrześcian. Dzięki bohaterskiej odwadze Konrada Margrabiego Monferratu i sycylijskiego admirała Marguarite „królem morza“ zwanego, postępy sułtana wstrzymano i wiek jeden jeszcze znamię krzyża broniło się w Azyi przeciw powracającemu do dawnych swych zdobyczy islamizmowi. Dogorywał już Wilhelm, gdy Ryszard Lwie serce i Filip August nową przedsiębrali wyprawę, ale zjechawszy się w Messynie znaleźli czekające na nich Sycylijskie posiłki i wszystkie statki w południowym porcie zebrane do przewiezienia nowych krzyżowych zastępów. Kraj który wiek przedtem jęczał pod jarzmem muzułmańskiem, a długiem panowaniem niewiernych raczej na ojczyznę proroka, niżeli chrześciański naród wyglądał, nie tylko u siebie zgniótł nieprzyjaciela i odebrał mu siłę do nowego powstania, ale mając we własnym kraju ten przeciwny sobie element, którego pozbyć się mógł znalazł w sobie dosyć żywotności siły i bogactwa, by nie tylko żywnością i posiłkami pomagać krzyżowcom, ale łączyć własną armię z ich zastępami, własną wybudować flotę i na własną rękę przedsiębrać wyprawy przeciw potężnemu państwu, w którego okowach niedawno jeszcze jęczał.

Nie było ważniejszej europejskiej kwestyi, któraby przeszła była bez udziału sycylijskiej monarchii. W sławnej sprawie Tomasza Beeketa, poruszającej nietylko dwory, ale całe ludy ówczesne palermitańskie, po dwa razy jako pośrednik występował, przyjmował u siebie posłów angielskich, po dwa razy wysyłał z wyspy znakomitych mężów dla pojednania Henryka II z pokrzywdzonym Arcybiskupem kantorberyjskim. Jeździł później w imieniu Wilhelma krewny jego Rotold arcybiskup z Tours dla wprowadzenia zgody na dwór angielski, gdzie synowie powstali byli przeciw własnemu ojcu, a z pomocą francuskich posiłków, usiłowali odebrać mu rządy państwa. Nie chcąc się łączyć z dworem niemieckim i obawiając się wpływów cesarstwa Niemieckiego, Wilhelm odmówiwszy córkę Barbarossy, poślubił księżniczkę angielską, wchodząc chętnie w stosunki z bogatym narodem, którym rządziła rodzina, z Normandyi ciągnąca swe pochodzenie. W sprawach jakie nieustannie na dworze bizantyńskim powstawały, w ciągłych przemianach panujących, w nieustannych pałacowych, które oddawały rządy cesarstwa greckiego co chwila innym książętom, Sycylia nie mogła jak tylko widzieć dla siebie korzyść i nad osłabieniem dawnego swego zwierzchnika pracować. Wilhelm wymógł na cesarzu Emanuelu Komnenie uznanie niezależności wyspy, miał sobie nawet ofiarowaną rękę jego córki, ale nie widząc dotrzymanych warunków umowy, zerwał układy i rozpoczął wspólnie z Wenecyą kroki zaczepne. Flota sycylijska po razy kilka mierzyła się z najpierwszem ówczesnem morskiem państwem na świecie, po dzielnej obronie zdobyła Tessalonikę, zajęła wyspy sąsiednie i do samego dotarła Konstantynopola. Marguerita „król morza“ niosąc odwet za porażkę morską i wzięcie do niewoli kilku sycylijskich lenników królewskich, stoczył bitwę przy wyspie Cyprze i rozbił flotę cesarską, spaliwszy kilkanaście statków, z kilkunastu innemi w tryumfie powróciwszy do Messyny. Po zamordowaniu cesarza Manuela i wejściu na tron uzurpatora Andronika, książę Aleksy siostrzeniec Komnena, uszedłszy rzezi, przez całą Ruś, Dalmacyę, Włochy, schronił się na dwór Wilhelmowy, prosząc o pomoc przeciw zabójcy, ofiarując wielkie korzyści w razie przyczynienia się do powrócenia mu wydartego nieprawnie dziedzictwa. Długo się ważyły głosy radców królewskich, ale chociaż wypadki nie pozwoliły wykonać śmiałych przedsięwzięć sycylijskiej monarchii, są dowody, że nie obce były Wilhelmowi plany o korzystaniu w słabości i rozterek państwa bizantyńskiego dla wypełnienia hardych jeszcze zamysłów Gniskarda Roberta i hrabiego Rogera.

Nie „tysiącznoletnie miało panowanie“ normandzka rodzina w Sycylii, ale tysiącznoletnie blisko wspomnienie zostawiła po sobie. I nic dziwnego. Trzydzieści lat walki i podboju, trzydzieści drugie urządzeń wewnętrznych, pięćdziesiąt monarchicznych prawdziwie rządów, wydało z siebie państwo europejskie, słynne i znaczące, którego dzisiaj nie zatarły się zupełnie ślady. Wiek jeden epoki normandzkiej, jest wiekiem epopei dla wyspy. Oswobodzona z niewoli, przywrócona chrześcijaństwu i zachodniej cywilizacyi, podniesiona do znaczenia państwa europejskiego, zajaśniała w dziejach na krótko, własnym blaskiem i własną zasługą. Odtąd jej historya nie stanowiąc odrębności, ale zespolona ze wszystkiemi po kolei panującemi państwami, nigdy nie powróciła do tej wysokości, na jakiej postawili ją Normandowie. I co dziwnego, że duma narodowa wywołuje cienie przeszłości, że tradycye niespożyte czasem przeszły całe wieki nietknięte, że duch niepodległości i odrębności często spokojny sen wyspy przerywał i budził w niej dawne wspomnienia. Nic dziwnego szczególniej, że bolesne poniżenie dzisiejsze i zejście do rzędu ostatniej prowincyi kraju, któremu się przewodniczyło z wysokiego zamku palermitańskiego. *J. P.*

Galicyi, było na Nowy rok 1.240 chorych pozostałych w leczeniu, a cholera panowała w 87 miejscach. Od d. 1 do 15 stycznia zjawiła się cholera w 154 miejscach; zachorowało 2.673 osób. Wyzdrowiało zaś 2.406, umarło 1065, a 442 pozostało w leczeniu w 76 miejscowościach. O ile prywatne doniesienia mówią, cholera od połowy stycznia prawie zupełnie znika.

— D. 26 stycznia miało nastąpić otwarcie kolei żelaznej z Wilna do Mińska.

— Według ostatnich obliczeń znajduje się w Królestwie Polskiem 814.923 żydów, a mianowicie 391.648 mężczyzn, a 423.275 kobiet.

— *Posener Ztg* doniosła, że X. kanonik Maryański skazany został na karę pieniężną za udzielenie gościny jednemu z Jezuitów. *Kuryer Pozn.* prostuje to doniesienie mówiąc, że nie szło tam o Jezuitę, lecz o X. Władysława Witkowskiego, ze zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, który podczas ostatniej wojny oddawał jeńcom pruskim w Paryżu wielkie usługi i jest poddanym pruskim. Za tego samego X. Witkowskiego zapłaciła już p. Skrzydlewska pod Śremem 50 tal. kary policyjnej.

— X. Posiłowski w Łącku pisze nam, iż uchwałą Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej upoważniony został do zajęcia się nagrobkiem Jadwigi, żony Władysława Łokietka a matki Kazimierza Wgo, której zwłoki spoczywają od r. 1340 w Starym Sączu, gdzie ta w r. 1333 owdowiawszy wstąpiła do zakonu. W tym celu udaje się X. Posiłowski do Namiestnictwa z prośbą o uzyskanie pozwolenia do zbierania składek na rzeczony pomnik.

— Z dniem onegdajszym pozwolono dziennikom warszawskim zdjąć żałobę nałożoną po śmierci W. Księżnej Heleny; podobnież widowiska publiczne na kilka dni wstrzymane, otrzymały pozwolenie rozpoczęcia przedstawień. Żałoba więc trwała tydzień, a rozciągała się również do balów publicznych.

— Piszą nam z Wiednia: Rozporządzeniem ministerstwa wojny zakazano odtąd podoficerom (t. j. kapralom, feldweblom, aspirantom oficerskim, kadetom i t. d. bawić po capstrzyku za koszarami. Kaprale winni o 9ej wracać do koszar, innym zaś podoficerom przełożeni mogą przedłużyć o 2 godziny (do 11ej w nocy). Zakazano również podoficerom stołować się po za koszarami. Dotąd można ich było spotykać po całych nocach w mieście naszem, przez co karność wojskowa cierpiała.

— Bank akcyjny zabezpieczeń od szkód w Wiedniu ogłasza, że nie przeciw temu bankowi zaniesioną została skarga o oszustwo, lecz tylko przeciw byłemu jego kierownikowi Ignacemu Winterowi, który od grudnia już nie jest przy tym banku. Natomiast rzeczony Winter oświadcza, że skarga nie przeciw niemu, lecz przeciw jego następcy, nazwiskiem Jakób Reach, została zaniesioną.

— Czytamy w dziennikach następującą anegdotę: Pewna dama francuska w Strasburgu, słysząc rozmowę, w której utrzymywano, że Berlin zastąpi teraz Paryż we wszystkiem, nawet w wyrobach smaku i mody, zaprzeczyła temu stanowczo, a w końcu proponowała zakład, iż nie ma takiej rzeczy, którejby w Paryżu nie zdołano przetworzyć na gustowną jaką bagatelę. Przyjęto zakład i nazajutrz przysłano damie... siwy włos. Posłała go jubilerowi swemu do Paryża, opisując zakład. Ten przepysznie emaliowane herby Alzacyi i Lotaryngii razem połączone, otoczył owym włosem ujętym w cieniuchną rynienkę złotą, tak aby całości nadać formę medalionu, jaki teraz kobiety noszą na szyi. Czarny orzeł pruski, misternie zrobiony, trzymał w szponach ów włos w złotej oprawie w fontaź u góry związany. U dołu zaś umieszczona była dewiza na emaliowanej czarnej jakby wstążce z białym napisem: *Il ne les tient, que par un cheveu.* Prusacy uznali zakład za przegrany.

— Przed miesiącem odkryto w Metz, robiąc rewizyę polityczną w pewnym domu, bandę fałszerzy, która od r. 1867 była czynną. Znaleziono tam fałszywe tytuły renty francuskiej z r. 1871 na 30,000 fr. renty, fałszywe stęple i inne narzędzia. Przychwycono także korespondencyę, z której się pokazuje, iż banda ta miała rozległe związki we Francyi, Anglii i Niemczech. Głównym jej przywódzcą był niejaki Raymont, który w innych miastach zwał się Blanchard, Bonard, i t. d. Pochodzi on z Lyonu a prawdziwe nazwisko jego jest Montou. Na przedstawienie władz w Metz poszukiwano go i schwytano teraz w Nantoy, a znaleziono przy nim 60,000 fr. w fałszywych papierach.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 29 stycznia pochmurno, wieczorem mały śnieg; termometr od — 4·8 doszedł do — 1·2 R. Barometr bez zmiany; rano dnia 30 o godzinie 6ej rano stan jego był 331.80, termometru zaś — 3·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 31 stycznia: Śej Ludwiki i Śej Albertonii.

Sprawy sądowe.

Moskwa 20 stycznia.

Proces Neczajewa.

Po wprowadzeniu oskarżonego, który nie posiada obrońcy, przewodniczący przy rozprawie ostatecznej Dejer zapytał go, czy się nazywa Siergejem Neczajewem.

Neczajew: Zanim odpowiem na to pytanie, proszę...

Przewodniczący (przerywając): Pan jesteś Siergejem Neczajewem.

Neczajew: Zanim odpowiem na to pytanie, mam honor oświadczyć, że nie uznaję nad sobą prawa sądu rosyjskiego i nie uważam się za oskarżonego. Jeżeli sąd życzy sobie znać powody moje, będę uważał za swój obowiązek, wyjaśnić te przyczyny.

Przewodniczący: Według ustawy sądowi okręgowemu nie przysłuża prawo badania kompetencyi, skoro izba sądowa przekazała mu sprawę do osądzenia. Jeżeli pan uważasz to rozporządzenie izby sądowej za niesłuszne, będziesz mógł następnie wnieść skargę do sądu kasacyjnego w senacie o nieważność. Teraz jednak rzecz uważam za rozstrzygniętą i proszę do niej niewracać.

Neczajew: (głosem podniesionym) Panie przewodniczący, jestem emigrantem, przestałem być poddanym Cesarza rosyjskiego, formalności waszego sądownictwa nie mają dla mnie najmniejszej wagi. Na rozkaz przewodniczącego wyprowadzają oskarżonego, on woła z drzwi: Uważałbym za hańbę dla siebie', abym pozwolił sądzić moje postępowanie, (w tej chwili drzwi za oskarżonym zamknięto. Publiczność woła: precz z nim, precz! Przewodniczący przyzywa do porządku).

Przewodniczący: Oskarżony nie odpowiedział na pytanie dotyczące jego nazwiska, czy pan prokurator ma wątpliwość o tem, że oskarżony jest tym samym Neczajewem, którego oddano pod sąd.

Prokurator Żukow: Sąd może odczytać protokóły podpisane przez oskarżonego, w których przyznaje się do nazwiska Siergieja Neczajewa i zkąd wynika, że oskarżony jest tą samą osobą, którą oddano pod sąd. Jakoż na tej zasadzie sąd przystąpił do rozbioru sprawy bez formalnego przekonania się o tożsamości Neczajewa. Z wezwanych świadków stawił się tylko jeden Muchortow; innych, jak: Lau, Erastow, Kizo, Klimin i Drozdow nie odszukano, a Uspieński, Nikołajew, Pryżow i Kuzniecow wysłani zostali do ciężkich robót. Sąd uznał niestawienie się świadków za słuszne i osądził, że można przystąpić do rozbioru sprawy na podstawie protokułów śledczych.

Przewodniczący każe wprowadzić oskarżonego i zadaje mu pytanie: czy chce korzystać z prawa wykluczenia przysięgłych.

Neczajew. Pan przewodniczący pozwoli mi oświadczyć....

Przew. Czy pan chcesz korzystać z prawa wykluczenia?

Necz. Wszelkie formalności sądownictwa rosyjskiego nie mają dla mnie żadnego znaczenia.... Oskarżonego wyprowadzają na rozkaz przewodniczącego; we drzwiach będąc, zawołał on: przestałem być niewolnikiem waszego despoty! Niech żyje ziemski zbór! Prokurator żąda wpisania tych słów do protokułu. Następuje utworzenie sądu przysięgłych, w którego skład weszło: 5 kupców, 2 urzędników, 2 mieszczan, 1 cechowy, 1 obywatel honorowy miejski i 1 włościanin.

Przewodniczący zwrócił się do przysięgłych: Prawdopodobnie zostajecie panowie jeszcze pod wrażeniem tego, co szczęściem, raz pierwszy zdarzyło się w sądzie. Jeszcze ani razu szaleniec nie pozwolił sobie w sądzie wypowiadać tego, co powiedział ten człowiek. Ale sąd winien pozostać spokojnym; uwolnijcie się od wrażeń, a zwróćcie uwagę jedynie na to, co będzie odbywało się w sądzie, aby nawet ten człowiek nie mógł powiedzieć, że w Rosyi istnieje sąd, który sądzi nie według okoliczności sprawy, ale według wrażenia. Oskarżony zapewne nie będzie odpowiadał na stawiane pytanie, ale będziecie miał możność wysłuchania świadków i zeznań innych nieobecnych świadków, które wam będą odczytane. Jeżeli będzie wam co niejasnem, macie prawo żądać odczytania powtórnego zeznania i wyjaśnienia wszelkich wątpliwości. *(D. c. n.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na ostatnim targu poniedziałkowym w Wiedniu, było wołów sztuk 3306. Płacono za Galicyjskie od 32 do 34 złr. za cetnar, kilka zaledwie partyj wyborowych sprzedano po 35½ za cetnar.

Ajencya Banku w Oświęcimie.

Wystawa nasion

otwartą będzie we Lwowie d. 7 lutego. Przedmioty na wystawę nadsyłane być winny najdalej do 3go lutego pod adresem: „Komisya wystawy nasion“ we Lwowie ulica Jagiellońska N. 7 w sali gimnastycznej.

Spłata ostatniego miliarda kontrybucyi francuzkiej ma jak wiadomo nastąpić w maju r. b. Stypulacye ostatnich zmian w traktacie między Francyą a Niemcami zawartym, zapewniały ewakuacyę kraju nawet w tym razie, jeśli Francya, zamiast gotowej wypłaty stawi poręczycieli, których finansowa pewność rząd niemiecki zadowolnić zdoła. Ocenienie wystarczalności ofiarowanych poręczeń polegało jedynie na dyskrecyi Cesarza Wilhelma, i obawy, że w tej mierze Niemcy robić będą rządowi francuzkiemu tendencyjne trudności, budziły ciągły niepokój i wpływały niekorzystnie na stosunki kredytowe. Obecnie jest już rzeczą pewną, że Francya spłaci w gotowiźnie piąty miliard kontrybucyjny. 800 milionów będzie miał rząd francuzki na czas oznaczony w kasach swoich w gotowiźnie, — a wśród takich okoliczności wystaranie się o 200 pozostałych jeszcze do zapłacenia milionów, niepokonanych trudności mieć nie może. Ostateczne załatwienie tej sprawy wywrze na targi pieniężne wpływ nader zbawienny. Ustanie bowiem wtenczas to ciągłe poszukiwanie pieniędzy dla Francyi na wszystkich targach, które się teraz niewidomie przez różnych agentów odbywa i nie tylko na wysokość stopy procentowej wpływa, ale często brak pieniędzy wywołuje tam, gdzie go się z innych przyczyn wcale spodziewać nie było można. Ustanie też wtenczas i obawa rządu pruskiego, żeby świeżo w mennicach wybite złoto nie stało się łupem francuzkiego poszukiwania, a puszczenie w kurs sum dotąd ze szkodą publiczności więzionych, przywróci znów normalną cyrkulacyę pieniędzy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 29 stycznia.

Zawiadomienia: Wydział Izby adwokatów we Lwowie o wpisanie w listę adwokatów Dra Juliana Dunina Brzezińskiego z siedzibą we Lwowie.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 stycznia.

HOTEL SASKI: Paweł hr. Łubieński właś. dóbr z Warszawy, Aleksander hr. Ryszczewski z córką wł. dóbr z Warszawy, Stefan Suffczyński z Kongresówki, Franciszek Załęski z Bruksełli, Adam Gruszczyński z żoną z Częstochowy, Ludomira Raczkowska z Grodna.

HOTEL POLLERA: Bielewicz właściciel dóbr z Galicyi, hr. Romer właściciel dóbr z Galicyi, Cwiling właściciel dóbr z Galicyi, Jedynak właśc. dóbr z Lubrzycy, S. Hoeniger kupiec z Głogowa, Zielonka z Tarnowa, R. Breiler kupiec z Wrocławia, Goldstein kupiec z Oświęcimia, Natański kupiec z Wiednia, Katarzyna Doud z Wrocławia, F. Laufer kupiec z Prus.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalesciére w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz, również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 29 sierpnia. Ajencya Havasa zaprzecza urzędownie doniesieniu dzienników o podróży Thiersa na wystawę do Wiednia. Nic jeszcze bowiem pod tym względem nie jest postanowionem. Thiers mógłby tylko jako reprezentant Francyi udać się do Wiednia, jeśliby monarchowie ułożyli się odbyć tam kongres.

Rzym 28 stycznia. Dziś znajdowali się na obiedzie u Królewicza ks. Artur angielski i ciało dyplomatyczne. — Na posiedzeniu Izby oświadczył prezes ministrów Lanza na zapytanie Lazzaro, że postanowienia korporacyj administracyjnych (np. Rady miejskiej w Medyolanie. *Red.)* co do subskrypcyi na pomnik dla Napoleona nie mają cechy politycznej, lecz moralną; wyraziły one przez to nie swoją przychylność albo pochwałę czynom politycznym Napoleona, lecz tylko jego dzielnemu dowództwu armią dla oswobodzenia Włoch. Minister przekonany jest, że cały kraj zgadza się na taką manifestacyę.

Lizbona 27 stycznia. Testament owdowiałej Cesarzowej Brazylijskiej, zmarłej onegdaj, naznacza owdowiałą królowę Szwedzką jedyną dziedziczką. Pogrzeb Cesarzowej odbędzie się d. 29 b. m. (Królowa Józefina wdowa po królu Oskarze, jest starszą siostrą zmarłej cesarzowej Amelii Brazylijskiej.)

Londyn 28 stycznia. *Morning Post* zbija twierdzenia wielu dzienników o zupełnej zgodności w stronnictwie bonapartystów panującej. Owszem rozdzielono się na dwa odrębne obozy, z których jeden skupia się około Cesarzowej a drugi około księcia Napoleona. Ten ostatni, zdaniem *M. Post*, trzymać się będzie ściśle w granicach niedawno sobie zakreślonych i niczego więcej na teraz domagać się nie myśli, jak uznania swoich praw obywatela francuzkiego i wolności wykonywania ich; ale też w skutku tego nastąpił rozdział między nim a Cesarzową i jej politycznymi przyjaciołmi.

Londyn 29 stycznia. Książę Napoleon wysłał do dzienników notę, w której wymawia się od odpowiedzialności za przypisywane mu i ogłaszane ostatniemi czasy zapatrywania polityczne i oświadczenia.— Według doniesienia z Konstantynopola, w *Times* w artykule giełdowym umieszczonego, Porta otrzymała tymczasową pożyczkę 1½ miliona funt. sterl.

Londyn 29 stycznia. Wczoraj podpisali traktat handlowy francusko-angielski lord Lyons i hr. Rémusat. Prawdopodobnie niebawem będzie zawarty traktat handlowy z Hiszpanią i z Portugalią.— Ks. Napoleon odjeżdża ztąd jutro.

Madryt 28 stycznia. *(N. fr. Presse).* Właśnie odczytano dziś na zgromadzeniu kortezów sprawozdanie komisyi o zniesieniu niewolnictwa na Porto-Rico i przyjęto je powszechnemi oklaskami.

Petersburg 27 stycznia. Onegdaj odbył się pogrzeb W. ks. Heleny Pawłównej do katedry Piotra i Pawła. Pochód zamiast okrążać drogę z pałacu marmurowego przez most mikołajewski, poszedł prosto po zamarzłej Newie, którą wyłożono deskami. Dziś nastąpi pochowanie zwłok. — Akta procesu Neczajewa będą przełożone na język francuzki i ogłoszone drukiem z nakazu cesarskiego, aby wykazać za granicą, iż Neczajew nie był skazany za zbrodnię polityczną.

Petersburg 29 stycznia. Na obchód urodzin Cara Aleksandra d. 29 kwietnia, robią w tym roku nadzwyczajne przygotowania, a między innemi militarne, gdyż z powodu przyjazdu Cesarza Wilhelma obchód ten ma być nadzwyczaj świetny.

Nowy Jork 28 stycznia. Cała pożyczka przedłożoną będzie równocześnie w Europie i Ameryce do subskrypcyi, skoro preliminarya będą zamknięte.

Pogłoski chwilowe o reformie wyborczej obiegające po dziennikach wiedeńskich i nie wiedeńskich podaje list nasz z Wiednia *cum grano salis.* Korespondent nasz nie ma pewności, aby projekt wniesiony jutro został na posiedzeniu Rady państwa. Nie zapewnia też tego *N. fr. Presse*, pisze tylko, że do tej chwili postanowienie cesarskie nie zapadło, ani rada ministrów w tym celu nie odbyła się jeszcze pod przewodnictwem N. Pana, ale w ostatnich dniach bieżącego tygodnia ma ona nastąpić. *Tagblatt* jest śmielszy, zapewniają go bowiem, że projekt natychmiast wniesiony będzie, to jest w piątek — pod warunkiem, że do tego dnia Cesarz upoważnienia swego udzieli. A wszakże o to chodzi, i zaprawdę trudno pojąć, aby dzienniki bawiły publiczność powtarzaniem ciągle tych samych obiecanek. My mamy przysłowie „obiecanka cacanka i t. d.“ którego zapewne nie mają Niemcy, bo inaczej dzienniki wiedeńskie nie pozwalałyby sobie z czytelnikami takich igraszek.

Niepokoiło bardzo dzienniki wiedeńskie jakieś zebranie féderalistów, które się miało odbyć w Wiedniu, nazywały je też pogardliwie *ein Konventikel.* Donosiły o tym konwentiklu takie szczegóły, jak np., że delegaci nasi pp. Zyblikiewicz i Grocholski, którzy się na nim znajdować mieli, w ostatniej godzinie dali znać, że nań nie przyjdą. Czytaliśmy nazwiska na zebraniu obecnych i imię przewodniczącego. Dziś podają telegram z Pragi, który donosi, że zapowiedzianej w Wiedniu konferencyi wcale nie było. PP. Rieger, Sladkowski i Zeithamer, koryfeusze, którzy mieli być na konwentiklu w Wiedniu w niedzielę, przebywali rzeczywiście tego dnia, pierwszy w Malczu a dwaj ostatni w Pradze. Wiedeńskie gazety dopiero z telegramu prażskiego dowiedziały się, że piszą same bajeczki.

Podczas kiedy w Prusiech rząd chce wziąść w wyłączny swój zarząd wychowanie duchowieństwa katolickiego i ewangielickiego, zostawiając tylko wyznanie mojżeszowe zupełnie wolnem od wpływu swego; we Włoszech znosi reprezentacya wydziały teologiczne na uniwersytetach, powierzając wychowanie kandydatów stanu duchownego seminaryom duchownym i akademiom duchownym, których kierownictwo spoczywa w ręku biskupów. Wprawdzie już od dawna, a przynajmniej od czasu zjednoczenia Włoch wydziały teologiczne nie mają prawie żadnych słuchaczów, albowiem uczniowie ich stoją źle zapisani u biskupów, lecz zniesienie wydziałów uprawnia w zupełności oddanie wychowania kandydatów stanu duchownego w wyłączny zarząd kościoła.

Przeciwnie w Prusiech, wpływ kościoła na wychowanie zostaje rozporządzeniami i ustawami ścieśniony już przez odjęcie proboszczom katolickim prawa dozoru szkół ludowych; teraz zaś nowe ustawy pozbawić go chcą nawet wpływu na wykształcenie kandydatów stanu duchownego, a przy ścieśnieniu prawa biskupów w mianowaniu na posady duchowne i przez orzeczenie ministra wyznań co do kwalifikacyi katechetów, państwo zagarnia pod swoją władzę zarząd kościoła i jego instytucyj. *Opinione* ubolewa nad tym zwrotem we Włoszech i zazdrosnem okiem spogląda na Prusy, wzorowe państwo policyjne i militarne, gdzie sam nawet kościół nosić ma barwy rządowe, a jego kapłani poddani są pod kontrolę policyi; gdzie minister orzeka o ważności lub nieważności dogmatów, żandarm kontroluje księdza na ambonie i przy ołtarzu, a komisarz rządowy i landrat rozstrzyga o prawowierności katechizmu.

Jak już donieśliśmy, dziś ma być w sejmie pruskim wniesioną zmiana konstytucyi, dla ułatwienia przyjęcia wniosków anti-kościelnych Falka.

Ale i parlament angielski za zebraniem się swojem d. 6 lutego, stanie się widownią walk kościelnych. Wiadomo, że torysi, jako główni przeciwnicy usamowolnienia kościoła w Irlandyi, na polu religijnem zaczepiali już rząd niejednokrotnie, a teraz chwycić się mają kwestyi szkolnej. Jeżeli zaś torysi stawają tylko w obronie swojego kościoła episkopalnego, to z drugiej strony racyonaliści, którzy są reprezentantowani w gabinecie, nalegają na rząd o zupełną sekularyzacyę szkół i zaprowadzenie systemu bezwyznaniowego. Przeciw temu jednak oświadczy się minister oświaty Forster, który chce utrzymania szkół podług wyznania.

Niektóre dzienniki pisały, że Thiers wybiera się na wystawę wiedeńską; inne, że Grant wstąpi po niego do Paryża i obaj pojadą razem do Wiednia. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Jeżeli mogą panujący jak ludzie prywatni odbywać przejażdżki bez wyraźnych celów politycznych, to wolno zrobić to samo obu prezydentom amerykańskiemu i francuzkiemu. Oczywiście, że obu przyjmowanoby nie jak ludzi prywatnych, lecz jak naczelników kraju. Wszakże przesadnem jest twierdzenie ajencyi Havasa, aby Thiers mógł jedynie jechać do Wiednia na kongres europejski.

Roztropnie czyni ks. Napoleon, że zamiast zamykać się w bezwzględnym bonapartyzmie jako interesie dynastycznym, to jest zamiast szukać w nim nowego legitymizmu, stara się przedewszystkiem o odzyskanie praw obywatela francuskiego, których go pozbawił Thiers *proprio motu.* Wie on bowiem, że niemożna, nie będąc uczestnikiem wszystkich prac narodowych, kusić się o korzyści mogące spłynąć na spadkobierców przeszłości. Toż samo uczynili książęta Orleańscy, wracając do Francyi. Ks. Napoleon zapozwał też rząd francuski przed sąd o bezprawne pozbawienie go praw obywatelskich a sprawa tego ostracyzmu nie przewidzianego ustawami, niebawem przyjdzie do rozstrzygnięcia. W Izbie Thiers przyjął odpowiedzialność za ten krok na siebie, ale sąd, jeźli zechce być niepodległym, niebędzie pytał o to, kto odpowiada, lecz o to, czy jakiejkolwiek władzy służy prawo skazania na wygnanie drogą administracyjną bez wyroku sądowego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 29 stycznia. *Provinzial Corresp.* mówi, że ostatnie oświadczenia ks. Bismarka w Izbie deputowanych uczynione, stanowić będą punkt wyjścia dla nowych spostrzeżeń i urządzeń w administracyi cesarstwa Niemieckiego; o tyle przeto zmiana w osobie prezesa gabinetu pruskiego wywrze prawdopodobnie wpływ na rozwój spraw cesarstwa.

Koburg 29 stycznia. *Coburger Ztg* zaprzecza doniesieniu mającemu pozór półurzędowy o zamierzonem ożenieniu się ks. Edymburskiego i nazywa je bezzasadnem (głoszono, że ks. Alfred, syn królowej Wiktoryi, dziedzic księstw Koburg-Gota, zaślubi córkę Cara Aleksandra).

Paryż 30 stycznia. Podczas procesu o wydalenie księcia Napoleona minister Lefranc oświadczył, iż przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za akt wydalenia. Prokurator popierał to zapatrywanie się. Sąd odroczył dalszy przebieg procesu na dwa tygodnie. — Minister spraw zagranicznych wniósł w ministerstwie handlu, aby utworzyć komisyę międzynarodową z delegatów państw kontraktujących, iżby na przyszłość ułatwić układy względem traktatów handlowych.

Solura 29 stycznia. Zebrana tu wczoraj konferencya dyecezyalna kantonów należących do biskupstwa Bazylejskiego, celem naradzenia się nad krokami, jakieby miały przedsiębrać stany kantonów Bern, Aargau, Solura, Thurgau i Bazylejski (bez miasta), przeciw biskupowi Lachat, nie powzięła żadnej uchwały, lubo panuje zasadnicza między stanami tych kantonów zgodność. Idzie tylko o sformułowanie uchwał mających zapaść w myśl znanych już wniosków.

Londyn 29 stycznia. *Times* mówi: Jutrzejszy wykaz bankowy da poznać rezultat tak pomyślny, że w zwykłych okolicznościach nastałoby zniżenie dyskonta; wszelako publiczność zapewne okaże się przychylną zatrzymaniu dotychczasowej stopy procentowej.

Washington 29 stycznia. Teatr narodowy zgorzał. — Kroki nieprzyjacielskie Indyan w ziemi Oregon nie ustają. Całe rodziny uchodzą ztamtąd w obawie rzezi. Wysłano tam posiłki wojskowe.

Kurs. Wiedeń d. 30go stycznia godz. ... 5% zjedn. dług państwa bankn. 67 30 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71 70 — Losy z r. 1860 103 25. — Akcye banku 962 — Akcye kredytowe 331 50 — Londyn 108 90 — Srebro 107 25 — Dukat —. — Lombardy 191·50 — Losy z r. 1864 146 50 — Akcye franco-austr. 128 50. — Napoleondor 8·67. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 227·75. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150 — Akcye kolei północ.-wschod. 150 50 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 203 — — Obligacye indemniz. gal. 77·15 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 232 —. — Akcye anglo-banku 298 50 Akcye kolei rządowéj 330 —. — Akcye kol. siedm. 174 —. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 366 50 — Akcye banku budowy 213 —. — Akcye kolei wschod. 128 50 — Akcye banku anglo-węgiersk 96 —. — Akc. kolei zjed. 260 —.— Losy tureckie 77·20. — Losy prem. węgiers. 102 30 — Akcye kolei bogumińskiej 180 —. — Akcye kolei ces. Elżbiety 250 25.— Akc. kolei pół.-zach. 215 25 Akc. frank. węgiers. 99·—. — Ogólny austr. bank 352·75. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 stycznia.

(Wartość kuponów do 31 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 25	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 75	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 11	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 6[illegible]	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 25	76 25	1 16 3/4
5% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	3 1/4
6% „ „ „ 100	80 —	79 —	4 1/4
9½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł.	96 —	95 25	44 1/3
5% „ „ 36 „ bn. l. A Kred	93 —	92 25	1 45 1/3
6% „ „ 18 „ „ „ B krak.	94 —	93 25	1 45 1/3
5% „ hipot. „ „ 100	89 —	88 —	2 48 1/3
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— 48 1/3
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	100 50	93 25	— 48 1/3
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	103 75	101 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94	— 3 1/4
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	237 —	233 —	—64 2/4
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	231 —	223 50	—84 1/4
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 —	149 50	2 47 1/4
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 75	— 24 1/5
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 41
4% „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 41
5% „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 51 1/3
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	79 —	65 1/3
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45 —	43 —	—

Wiedeń 29 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	67 40	67 30
5% „ „ sreb.	71 80	71 65
Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ czeskie	95 —	— —
„ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ galicyjsk.	77 50	76 75
„ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr	98 90	98 70
Listy zastawne.		
4% Banku narod. losy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 —	114 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	308 50	307 50
„ „ „ 1854	94 50	94 25
„ „ „ 1860	103 75	103 50
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożycz. z r. 1864	147 —	146 50
„ prem. poż. węgier.	102 50	102 25
„ Comorente	—	26
„ Kredytowe	185 —	184
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 50
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	964 —	962 —
Zakładu kredytowego	331 75	331 50
Żeglugi parow. na Dun.	637 —	635 —
Kolei północ. Ferdynada	2185	2175

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	333 —	332 —
„ zachodn. c. Elżbiety	250 50	249 75
„ Pardubickiej	175 —	174 —
„ Południowej	193 —	191 75
„ Galicyjskiej	228 —	227 50
„ Czerniowickiej	151 —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	151 —	— —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170	169 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 50	172 —
„ „ Koszycko-Bogum.	180 —	179 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	237 —	236 50
„ „ wschod. węgier.	127 —	126 —
„ „ austr. północno-zachodniej	215 50	214 —
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 —
Akcye banku anglo-austr.	296 25	295 75
„ „ anglo-węg.	96 50	96 —
„ austryack. ogóln.	355 —	354 —
„ Zakł. kredyt. węg.	180 50	180 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 75
„ „ węgierskiego	99 50	99 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	302 50	302 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	204 50	204 —
„ dla obrotu ogólnego	234 —	232 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 75	77 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	67 75	67 25
„ Koszycko-Bogumiń.	92 20	91 90

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a. (Emis. 1862)	91 25	91 —
	— —	89 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	129	28 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. połudn. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87
„ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 25	91 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze	97 —	96 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	74 —	73 75
„ „ „ Emisya 1867	85 75	85 25
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 60	88 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 25	92 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 14	5 3
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 6[illegible]
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 50	107 25
Srebro, kupony	107 50	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	63	1 62 75

Lwów 28 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 17	5 9
Półimperyał rosyjski	8 85	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	73 —	72 —
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 65	77 15
Akcye kol. galic. b. kup.	230 50	229 —
„ „ lwows.-czern.	151 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	235 50	233 50

Warszawa 31 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
„ kupon „	—	—40
„ „ nowe „	93 45	93 15
„ kupony „	—	—50
„ likwidacyjne „	79 55	79 15
„ kupony „	—	—(3%
Kolej warsz.-wiedeńska	95 50	95 —
„ „ bydgoskiej	73 25	72 75
„ „ terespolskiej	117 —	116
„ „ łódzkiej	107 —	— —

Archikonfraternia Męki Pańskiéj przy kościele XX. Franciszkanów istniejąca zaprasza Szanowną Publiczność, oraz Braci i Sióstr na

Nabożeństwo Żałobne

za duszę ś. p.

Feliksy Kłosowskiéj,

o godzinie 9téj przed południem w Sobotę dnia 1go Lutego b. r. w kaplicy Męki Pańskiéj odprawić się mające. (159)

W Niedzielę dnia 2go Lutego o godzinie 12 w południe **będzie miał odczyt w Sali ratuszowéj pan N. F. Żaba o metodzie zastosowanéj do historyi powszechnéj, literatury i statystyki.** — Wstęp na salę 30 c. Czysty dochód przeznacza się na Zakład osieroconych chłopców Ś. Józefa. Bilety są do nabycia w Księgarniach pp. *D. E. Friedleina* i *A. Nowoleckiego*, a w dzień odczytu przy wejściu na salę. (263-2-3)

Leśniczy egzaminowany,

znający się dokładnie na pomiarach pól i lasów, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość pod literami **A. B. C.** w Leżajsku. (151-3-3)

Zabudowania stajenne ze Spichlerzem

na rogu Stradomia i Plant, **są do wynajęcia** na dowolny użytek każdego czasu. Wiadomość bliższa na miejscu. (140-3-3)

Czy jest coś tańszego?

1 zł. 50 c. prawdziwy szwajcarski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, za którego chód poręcza się cały rok. *50 c.* paryski zegarek kieszonkowy odskakujący z pięknym łańcuszkiem, medalionem i puzderkiem. *65 c.* zegarek kieszonkowy grający z łańcuszkiem, medalionem, puzderkiem i kluczykiem. *2 zł. 60 c.* wspaniały zegarek kieszonkowy z nowego srebra z wnętrzem z najlep. mieszaniny ze zegarkiem, medalionem, puzderkiem i kluczykiem; także same zegarki w lepszym gatunku z piękniejszym przyborem 3 zł. 50 c. i 4 zł. *Za 3 zł. 50 c.* nowomodny zegarek z porcelanową emalią piękn. widoków lub kwiatów, bardzo elegancki a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego, z jednorocz. poręcz. *Za 9 zł.* prawdziwy angielski srebrny zegarek chronometrowy, bardzo piękne wnętrze cylindrowe z ciężkim łańcuszkiem z talmi, medalionem, puzderkiem, kluczykiem, 5-letniem poręcz. i drugiem szkłem od zegarka; też same zegarki chronometrowe silnie w ogniu pozłacane, tylko 11 zł. 50 c. *12 zł.* kosztuje praktyczny, dobry, prawdziwy zegarek remontoir, t. z. zegarek cesarza Franciszka Józefa, który jest najlepszym wyrobem, o jakim marzyć można. Lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć nachwalić, gdyż są zadziwiające dowody, że taki zegarek nie smie się różnić na sekundę. *Za 15 zł.* można otrzymać nowomodne zegarki wojskowe, lekkie, zgrabne, przytem nader eleganckie i gustowne, a co najgłówniejsza, bardzo punktualne w chodzie i nadzwyczaj tanie; do takiego zegarka dodaje się każdemu łańcuszek z nadzwyczajnego srebra nowomodnego fasonu z kluczykiem, puzderkiem, medalionem i 2-letniem poręczeniem. *Tylko 12 zł.* srebrny zegarek cylindrowy z kilkiem do odskakiwania z prawdziwego złota, mocnem szkłem kryształowem z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia. *Tylko 15 lub 20 zł.* prawdz. angiel. srebrny zegarek kotwicowy, sawonette z podwójną kopertą, silnem rytowaniem, z łańcuszkiem z prawdz. złota talmi i kwitem poręczenia. *Tylko 13 zł.* prawdziwy angielski zegarek srebrny i w ogniu pozłacany, chronometrowy, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia. *Tylko 14 zł.* taki sam, daleko lepszy ze wschodnim kompasem. *Tylko 16 lub 17 zł.* prawdziwy angiel. zegarek Prince of Wales, remontoir najszlachetniejszego gatunku ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem w prawdziwym litym złocie talmi; zegarki te mają przed innemi pierwszeństwo, że można je nakręcać bez kluczyka; do takich zegarków dodaje się każdemu darmo łańcuszek z talmi złota wraz z medalionem i kwitem poręczenia. *Tylko 18 zł.* prawdziwy angielski zegarek z litego złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnemi kryształowemi szkłami, przez które można zobaczyć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i kwitem poręczenia. *Tylko 13 zł.* zegarek z talmi złota z podwójną kopertą, savonette, odskakujące ze szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, futerałem skórzanym i kwitem poręczenia. *Tylko 14 lub 17 zł.* małkielki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi i kwitem poręczenia. *Tylko 18 zł.* prawdziwy angielski w ogniu wyzłacany srebrny zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z ślicznym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kwitem poręczenia. *Tylko 18 lub 20 zł.* bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy na 15 kamieniach osadzony, ze ślicznym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia. *Tylko 20 zł.* srebrny zegarek remontoir do nacięgania bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem. *Tylko 23, 25, 27 zł.* złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia; także same wysadzane brylantami 45 do 65 zł. *Rośliunne* zegarki zwiastujące stan powietrza, które dzień naprzód oznaczają pogodę lub deszcz, w kształcie zegara ściennego szwarcwaldskiego z wahadłem i cyfarkami, sztuka 60 c. Zegar stołowy zł. 2, 3, 4, 5, 6 do 10. *Wspaniałe* muzyki, melodiony z tonami niebiańskimi i mandoliną i tremolo, grające najnowsze utwory Straussa, Zichrera, Offenbacha, Rossiniego, Meyerbeera itd., sztuka z 4 aryami zł. 8·80, z 6 aryami zł. 18. *Fotograficzne* album z muzyką zł. 8, 10, 12 do 15. Tabakierki z muzyką zł. 7·50. Szkatułki na cygara z muzyką zł. 13. Przyrządy do szycia z muzyką zł. 1 i bardzo wiele przedmiotów z muzyką. Cenniki darmo. *20 c.* dobrze idący zegar słoneczny z kompasem i drogoskazem. *10 c.* ogólny kluczyk nadający się do każdego zegarka. *8 zł. 50 c.* wspaniały melodion, muzyka z tonami niebiańskiemi, grająca 7 pięknych kawałków. Powyższe wyroby zegarków są do nabycia z rzetelnem pisemnem poręczeniem jedynie i wyłącznie u (1765-12-12)

ANTONIEGO RIXA,

w Wiedniu, Praterstrasse 16, dokąd należy adresować wszelkie listowne zamówienia.

Najlepsza i najtańsza Żniwiarka.

W r. 1872 odbyły się liczne *międzynarodowe* doświadczenia z Żniwiarkami — najważniejsze w Melun, Valenciennes i w Hostivitz pod Pragą, gdzie byli i komisarze naszych tow. rolniczych. Do konkursu stawało kilkanaście rodzajów Żniwiarek i wszędzie przyznanem zostało *pierwszeństwo* stanowczo, **nowéj poprawnéj**, angielskiéj Żniwiarce **Samuelsona „ROYAL.“** — Posiada ona bowiem następne, przez sądy przysięgłych znawców stwierdzone przymioty: 1) „Royal“ potrzebuje siły pociągowéj tylko 149 funtów — gdy *Ceres* i *Buckey* potrzebują 158 fnt. 2) *Royal* ma szerokość cięcia 53“ wied.— gdy *Ceres* ma tylko 50“, a *Buckey* 51“. 3) Z powyższych dwóch już wynika, że *Royal* robotę daleko szybciéj wykonywuje. 4) Woźnica na *Royal* kieruje z swego siedzenia swobodnie całym ruchem machiny, i dowolnie *wyżéj* lub *niżéj wśród roboty cięcie prowadzi.* Siedzenie woźnicy również można podnieść lub zniżyć. 5) Koło żebate popędowe zwrócone jest na zewnątrz, przez co machina ziemią i chwastami się nie zatyka. 6) Odkładanie odbywa się sposobem nader łatwym, stolnica jest silną. 7) Noże mogą być każdéj chwili zmieniane, łożyska ich są buksowane, a zasila je oliwą przyrząd samodzielnie działający, ubezpieczające przez to całą robotę machiny. 8) Grabie są trwałe i wogóle cała machina z powodu silnéj, a pojedynczéj budowy nie podlega zepsuciu, gdy przy innych różne części często się łamią. 9) *Royal* może być prowadzona końmi lub wołami. 10) Przy małéj zmianie może być używaną i do konicza. 11) Będąc *najlepszą*, jest zarazem z wszystkich *najtańszą* (już z powodu bliższego transportu). — Też same zalety posiada i *nowa Kosiarka* Samuelsona.

Gwarantując zatem za doskonałość téj żniwiarki, rozpowszechnionéj już w Anglii, Niemczech, Czechach, Węgrzech — zapewniłem dla kraju na mocy **wyłącznego** układu z firmą „*Samuelson a Bambury*“ dostawę téj żniwiarki jak *najtaniéj*, gdyż jako fabrykant mogę przy takim, tylko komisowym interesie zadawalniać się jak najniższym zarobkiem.

Żniwiarkę Samuelsona **„Royal“** dostarczam loco Kraków po **350** zlr. w. a. Zamawiający przed końcem Lutego b. r. otrzymają *po téj samęj cenie, na każdą stacyę kolei w Galicyi.*

Kosiarkę Samuelsona po **300** zlr. w. a.

Z innych systemów dostarczam oryginalne **Ceres** i **Buckey** — *po zniżonych cenach* za porozumieniem.

Zamówienia przyjmuję wprost i przez następujące firmy: Spółka komisowa, Bank krajowy we Lwowie, — A. Gostkowski Dom kom. w Czerniowcach, — Zakład zaliczkowy w Samborze, — Domy komisowe Banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie i t. d.

(UWAGA. Żniwiarka *Royal* jest zupełnie nowa — nie należy ją mięszać z *dawną* Samuelsona). (265- -)

L. Zieleniewski

w Krakowie, Fabryka machin, zakład budowy młynów parowych, gorzelni, tartaków itd.

OGŁOSZENIE.

L. 25991. (261-1-3)

C. k. Sąd krajowy podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zniesienia wspólnéj własności realności pod L. 79 G. VI/276, 277, 278, 279 G. VIII położonéj w Krakowie przy ulicy Straszewskiéj i Polnéj, składającéj się z dwóch kamienic jednopiętrowych murowanych, z jednego domu murowanego parterowego, z kamienicy nie wykończonéj, wyciągniętéj po pierwsze piętro i z obszernego ogrodu zwanego „Tenczyńskim“ a należącéj do spadkobierców Antoniny 1° voto Walterowéj, 2° Launerowéj **odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie publiczna sprzedaż** przez licytacyę téjże realności **dnia 28 Lutego 1873** a w razie, gdyby realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie została, także **dnia 28 Marca 1873** zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa zlr. 67165 c. 75 w. a., poniżéj któréj to ceny rzeczona realność na żadnym z owych dwóch terminów sprzedaną nie będzie.

Każdy chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć komisyi licytacyjnéj jako wadyum 10% ceny wywołania to jest 6716 zlr. w. a. w gotówce, lub w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego albo galicyjskiego banku hipotecznego albo nareszcie obligacyj indemnizacyjnych według kursu tych efektów w gazecie „Czas“ w rubryce „płacą“ na dniu licytacyi notowanego.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież wykaz hipoteczny i akt oszacowania realności będącéj przedmiotem sprzedaży mogą być przejrzane w Registraturze c. k. Sądu krajowego.

Kraków 31 Grudnia 1872.

W WYSOCKU

stanowić będą od 1go Lutego następujące dwa ogiery:

Sygnał,

ogier gniady, $16^{1}/_{2}$ miary, pełnéj krwi angielskiéj po **Cotswold** od **Oakleaf**, — od klaczy pełnéj krwi angielskiéj 100 zlr., od klaczy pół krwi 60 zlr. i 5 zlr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty, $16^{1}/_{4}$ miary, pół krwi angielskiéj po **Carolus** od klaczy po **Recoveryin.** 30 zlr. od klaczy i 5 zlr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone. Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracyi dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (230-8-10)

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donoszę niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, oddaną tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, **Innere Stadt, Adlergasse N. 12**, jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednio ustanowione zakłady zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja pasta Pompadour jest jedyna, która usuwa zupełnie bez śladu piegi, wągry, brodawki, na zawsze — w ciągu kilku dni — nigdy nie szkodzi; działalność jéj niezrównaną była już przez wielu ludzi stwierdzoną, jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje zlr. **1** cnt. **50**. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, Innere Stadt, Adlergasse 12. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców ukształciłam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnéj prowizyi. (41-21-24)

PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE.

Kurcze padaczkowe (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-15-19)

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6°/o Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (1877-20-)

W BIURZE ZLECEŃ A. P. Świerczewskiego w Krakowie,

nabyć można z wolnéj ręki:

Szafy biblioteczne dwie, piękne, orzechowe.
Cztery lichtarze srebrne, w stylu Ludwika XV.
Forsztowanie ozdobne z drzwiami i okuciem.
Bilard używany. (233-3-3)
Maszynę do grubego szycia używaną.

Liliowe mleko piękności.

A. Maczuskiego Eau de Lys, jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 zlr. 50 cent.

A. Maczuskiego Crême de Lys. Skutek téj niezrównanéj pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 zlr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mléka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 60 cent.

A. Maczuskiego Veloutine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jéj świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 zlr. 50 cent.

Do nabycia w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26, w Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza*, — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kupca i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (254-1-)

L. Lustgarten

Dr. medycyny i chirurgii, oraz magister akuszeryi,

leczy gruntownie w przeciągu krótkiego czasu

wszelkie choroby tajne,

oraz

osłabienie płciowe, nawet tak zwane **impotencye.**

Ręczy za pomyślny a nie chwilowy skutek chociażby cierpienie było bardzo zastarzałe.

Mieszka na KAZIMIERZU pod liczbą 259 w domu p. *Freilicha.*

Zwykła ordynacya od godzinn 11—12 rano i od 3—4 popołudniu. Może jednakowo z interesowanemi osobami widzieć się tak w własnem mieszkaniu jakoteż i w innych oznaczonych miejscach ale w godzinie wcześniéj umówionéj.

Jeżeliby chorym miejscowym lub gdzieindziej zamieszkałym dogodniej było już gotowe otrzymywać leki—będzie takowe po bliższem porozumieniu się przesyłał wraz z dokładnym przepisem używania.

Na listy frankowane odpowiada natychmiast w języku polskim lub niemieckim.

Względy należne położonej ufności sumiennie będą zachowane. (141-3-4)

RADA OGÓLNA

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

L. 23. (201-2-3)

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowéj na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Marya z Maliszewskich Cerchowa,
Leokadya z Burdzińskich Cerchowa,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska,
Emilia z Węglińskich Hoszowska wraz z córką Olimpią,
Helena z hr. Sierakowskich hr Husarzewska,
Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Husarzewska,
Marya z Seydlów Ilmingowa,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
Julia z Czyżewskich Patelska,
Zofia z hr. Branickich hr. Arturowa Potocka,
Marya Wilkoszewska,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków d. 12 Stycznia 1873 r.

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Dopieroco wyszły nakładem Księgarni

Juliusza Wildta,

w Krakowie,

Cztery Mazury Krakowskie,

skomponowane i ułożone na fortepian przez *P. Filusińskiego.*

Cena 60 cnt. w. a.

Zamiejscowe zamówienia będą nadsyłane opłatnie. (236-2-3)



Royal,

ogier czystéj krwi angielskiéj, **od 1go Lutego 1873 r. stanowić będzie w Pawłosiowie,** w powiecie Jarosławskim, **po 25 zlr. w. a.** od klaczy, z wolnością do 4ch skoków i 5 zlr. za stajnię.

Owies i siano wydawane będzie w miejscu, po cenie targowéj.

Bliższą wiadomość udzieli koniuszy **Tatzky** w Pawłosiowie, poczta Jarosław. (221-3-3)

Fabryka Mebli giętych

w Krakowie przy ulicy Wolskiéj Nr. 74,

przyjmuje **do wyplatania krzesła, fotele, kanapy** i t. d. po cenie umiarkowanéj. (156-2-3)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, (*zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1.
KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy:
PEZOLDT & SÜSS, droguiści w **Wiedniu,**
BRUNO RAABE, droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.
A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1,
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład ma
KAROL BERCK, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8,* specyalny ajent Towarzystwa Liebiga wyciągu mięsnego dla Austryi-Węgier w Londynie.

W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-4-4-)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (25-12-)

QUINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*